



FOT. RWE

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Wtorek
7.02.2023

Nr 31 (4883)
Nakład: 7.230 egz.

www.gp24.pl
Cena 3,90 zł (w tym 8% VAT)

Słupsk. Radny
z zarzutami
za podrabianie
odzieży. Twierdzi, że
jest niewinny **str. 3**

Ustka. Miasto ma
dodatkowe pieniądze,
ale jego zadłużenie
wciąż rośnie **str. 4**

Region. Kolejne
miliony rządowego
wsparcia na budowę
dróg w powiecie
słupskim **str. 3**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



NASZ RAPORT POPULACJA DRAPIEŻNIKÓW ROŚNIE, ROSNĄ TEŻ ODSZKODOWANIA ZA STRATY W HODOWLACH

Co z wilkami w Polsce? Pełna ochrona, czy trzeba je zabijać?

Andrzej Gurba
Pomorze

Wilki nie cieszą się dobrą sławą, nie tylko w bajkach. Największy problem z tymi drapieżnikami mają hodowcy zwierząt. Z roku na rok rosną odszkodowania za zagryziona przez wilki zwierzynę. Dochodzi także do pokąsań ludzi. Wilków bronią ekolodzy oraz prawo, bo są pod ścisłą ochroną.

Według Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska liczebność wilków w Polsce szacuje się na około 2000 osobników. To są jednak dane sprzed kilku lat. Na takie wielkości powołują się także stowarzyszenia działające na rzecz ochrony wilków. Śmiało jednak można powiedzieć, że wilków, uwzględniając ich zdolności rozrodcze, może być zdecydowanie więcej. Jeszcze 20 lat temu populację wilka w Polsce szacowano na około 500 osobników. Wtedy występowały tylko w północno-wschodniej Polsce i w Karpatach. Teraz coraz częściej spotykane są również w całym pasie Pomorza.

Co z atakami wilków na ludzi?

W Polsce co jakiś czas opinię publiczną elektryzują wieści o ataku wilków na człowieka. Stowarzyszenie dla Natury „Wilk” opisuje takie sytuacje z 2018 roku z Bieszczad i Puszczy Noteckiej. Wilki pokąsały wtedy pięć osób.

W obu przypadkach drapieżniki były dokarmiane albo też żywiły się resztkami, które systematycznie były wyrzucane w tych samych miejscach przez ludzi. Kilka dni temu Polskę obiegła informacja o tym, że w okolicach Przemysła na Podkarpaciu prawdopodobnie wilki rozszarpały człowieka.

Jednak wilki są większym zagrożeniem dla zwierząt hodowlanych niż dla człowieka. Z danych, które na naszą prośbę przygotował generalny dyrektor ochrony środowiska, wynika, że co roku zgłaszanych jest w Polsce od 800 do 1000 przypadków zagryzienia zwierząt w gospodarstwach, zarządzanych przez wilki.

Rosną odszkodowania

I co roku rośnie wartość wypłaconych ekwiwalentów za zabijanie zwierząt. W 2019 roku złożono 993 wnioski na kwotę 1 377 200 zł, w 2020 r. 910 wniosków o wartości 1 482 000 zł, a w 2021 r. 998 wniosków na kwotę 1 676 900 zł.

W województwie pomorskim w 2021 r. złożono 19 wniosków na kwotę prawie 59 tys. zł, a w 2022 r. 47 wniosków o wartości ponad 109 tys. zł. W województwie zachodniopomorskim w 2021 r. zgłoszono 74 szkody spowodowane przez wilki i wypłacono odszkodowania w wysokości niemal 200 tys. zł. W 2022 r. były 62 wnioski i wypłata odszkodowań na kwotę prawie 150 tys. zł.

Wilki w Polsce objęte są ścisłą ochroną gatunkową. Są jednak wyjątki. Zgodę na odstrzał tych zwierząt może wydać generalny dyrektor ochrony środowiska

Legalne odstrzały wilków

Wilki w Polsce objęte są ścisłą gatunkową ochroną. Są jednak wyjątki. Zgodę na odstrzał wilków może wydać generalny dyrektor ochrony środowiska. Takie zgody w całym kraju nie przekraczają 20 (kilka razy więcej wilków ginie na drogach oraz w wyniku działań kłusowników).

Powody wydanych zezwoleń to najczęściej ograniczanie szkód gospodarczych, a także zwiększenie bezpieczeństwa lokalnej społeczności, ochrona czystości gatunku wilka (odstrzał hybryd wilka z psem – dop. red.), a także skrócenie cierpienia zwierzęcia (osobniki chore – dop. red.) – informuje Piotr Otrębski, rzecznik prasowy Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.

W województwie pomorskim w latach 2021-2022 nie było legalnych odstrzałów wilka. W województwie zachodniopomorskim w 2021 r. wydano jedną zgodę na zabicie dwóch wilków w gminie Barwice, a w 2022 r. były trzy odmowne decyzje – poinformowała Anna Sigiel-Dopierała, na-

czelnik Wydziału Spraw Terenowych Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Szczecinie.

Wspomniana zgoda na zabicie w 2021 r. dwóch wilków w rejonie Barwicz nie została wykonana i formalnie już wygasła. O odstrzał wystąpiła gmina pod naciskiem hodowców, głównie owiec, którym wilki zagryzały zwierzęta. Józef Andrusiów, rolnik z miejscowości Tarmno, w desperacji przywiózł wtedy poranione przez wilki owce pod barwicki ratusz.

Wilków było przynajmniej sześć. Były bardzo agresywne i zupełnie nie zważały na obecność człowieka. Na moich oczach porwały trzy jagnięta i powlekły je do lasu, trzy inne dotkliwie poraniły – opowiada Józef Andrusiów.

Przeciwko odstrzałowi wilków w Barwicach zaprotestowała m.in. Fundacja WWF, argumentując, że decyzja jest pochopna i w praktyce trudno będzie wytypować konkretnie te osobniki, które dokonują spustoszenia u hodowców.

Wiceburmistrz Barwicz Robert Zborowski nie ukrywa dzisiaj, że te protesty i medialna presja były jednym z powodów, dla których nie wykonano odstrzału.

Czego od wilków chcą myśliwi?

W 2021 r., po nagłośnieniu sprawy ataku wilków na pracowników leśnych Nadleśnictwa Brzoźów na Pod-

karpaciu, Polski Związek Łowiecki wydał oświadczenie, w którym stwierdził m.in., że dalszy rozwój populacji wilka powinien, podobnie jak ma to miejsce w przypadku innych gatunków, opierać się na racjonalnych przesłankach. Myśliwi zasugerowali wtedy, aby rozważyć ściśle kontrolowane pozyskanie łowieckie wilka, które w żaden sposób nie zaburzy jego rozwoju jako populacji.

Zapytaliśmy PZŁ, czy podtrzymuje swoje stanowisko z 2021 r. Odpowiedź otrzymaliśmy od Wacława Matyska, rzecznika prasowego PZŁ. – W związku z rosnącą populacją wilków, a co za tym idzie szkodami przez nie wyrządzanymi, i coraz liczniejszymi przypadkami pojawiania się tych drapieżników na obrzeżach miast czy atakach na psy, Polski Związek Łowiecki stoi na stanowisku, by w kontekście dalszego postępowania wobec wilków rozpatrzyć możliwość gospodarowania tym gatunkiem np. na zasadzie wydawania odstrzałów redukcyjnych. Taką możliwość popierają również niektóre gremia naukowców zajmujących się tym gatunkiem. Oczywiście, aby takie odstrzały wprowadzić, należy najpierw przeprowadzić dokładną analizę szkód powodowanych przez wilki oraz inwentaryzację gatunku, która jest niezbędna do określenia zasadności redukcji – stwierdza Wacław Matyszek. ©

Rozmowa na temat wilków – str. 2

Słupsk. Wojewódzki Szpital Specjalistyczny testuje kolejnego robota operacyjnego **str. 4**

Kraj. Premier Mateusz Morawiecki: Ukraina potrzebuje nadziei, która rodzi się w Polsce **str. 6**

Zbliżenia. Za darmo i bez konkursu. Jak politycy Platformy Obywatelskiej oddali zamek w Wojnowicach **str. 13**

Świat. Wielkie trzęsienie ziemi na pograniczu Turcji i Syrii. Miało magnitudę 7,8 **str. 7**

Jutro w naszej gazecie Strona zdrowia

● Pielęgniarka domowa i opieka długoterminowa. Kto i na jakich zasadach może się starać? ● Dieta i objawy menopauzy. Która pomaga?

Zamów
prenumeratę Głosu

☎ 94 340 11 14

prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

7 LUTEGO URODZILI SIĘ 1812

Karol Dickens, angielski pisarz, uznawany za najwybitniejszego przedstawiciela powieści społeczno-obyczajowej w Anglii drugiej połowy XIX wieku. Autor książek: „Klub Pickwicka”, „Mała Dorrit”, „David Copperfield”, „Oliver Twist”, „Opowieść wigilijna” i „Wielkie nadzieje”.

1813

Karol Wedel, niemiecki cukiernik, założyciel przedsiębiorstwa E. Wedel w Warszawie. W 1851 roku otworzył przy ulicy Miodowej 12 własny sklep, a przy nim parową fabrykę czekolady, a w rok później wprowadził na rynek swój pierwszy przebój - karmelki śmietankowe. Kolejnym wyrobem wylansowanym przez Wedla była czekolada w płynie, której jego zakład sprzedawał ponad 500 filiżanek dziennie.

1960

Urszula, właściwie Urszula Kasprzak, wokalistka rockowa i autorka tekstów, znana z przebojów: „Dmuchawce, latawce, wiatr”, „Baw mnie”, „Malinowy król”, „Dziś już wiem”. Wraz z Budką Suflera zagrała w filmie „Alabama” Ryszarda Rydzewskiego i wystąpiła w musicalu Katarzyny Gertner „Żeglując w dobry czas”.

ZMARLI

1823

Ann Radcliffe, angielska preromantyczna poetka i powieściopisarka, która wywarła wielki wpływ na twórców dojrzałego romantyzmu. Autorka licznych romansów sentymentalnych oraz powieści gotyckich, uważana za prekursorkę horroru oraz „melodramatu w literaturze”. Za życia nazywana Szekspirem powieściopisarzy. Jej postać stała się dla Edgara Allana Poea inspiracją do napisania „Portretu owalnego”.

2019

Jan Olszewski, polityk, adwokat i publicysta. W czasie II wojny światowej i okupacji żołnierz Szarych Szeregów oraz uczestnik Powstania Warszawskiego. Działacz opozycji demokratycznej i obrońca w procesach politycznych w okresie PRL. W latach 1991-1992 prezes Rady Ministrów, doradca prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego.

Dla większości zwierząt ludzki zapach jest odstraszający. Dla wilków też

Tomasz Chudzyński
Rozmowa

Z Wojciechem Wochem, kierownikiem Parku Krajobrazowego Mierzeja Wiślana.

Czy to wilki odpowiadają za dramat w podbieszczadzkich lasach? Przypomnijmy, znaleziono tam zmasakrowane zwłoki człowieka, prokuratura prowadzi w tej sprawie postępowanie. Śledczy zaprzeczają jednak w tym momencie pogłoskom, że za atakiem stoją wilki...

Widziałem zdjęcia tych zwłok. Ewidentnie noszą one ślady działalności padlinożerców. Prokuratura ma jednak rację, mówiąc o tym, że nie ma w tym momencie dowodów, że to „robota” wilków. Zwłoki zostały pozbawione wszelkich tkanek miękkich, które mogłyby pomóc ustalić przyczynę śmierci oraz to, które zwierzęta żywiły się jego szczątkami. Gdybyśmy jeszcze mieli tropy (ślady zwierząt odcisnięte w śniegu, ziemi - przyp. red.) moglibyśmy się pokusić o ocenę tego, jacy to byli padlinożercy. W całej tej sprawie musimy czekać na wyniki pracy prokuratury.

Znane są przypadki ataków wilków na ludzi. Choćby w przeszłości, co potwierdzają zapiski historyczne.



Wilki - dzikie, zapalczywe, w gęstym lesie wychowane - coraz częściej zbliżają się do ludzkich siedlisk. Stanowią zagrożenie

Tak, ataki na konie ciągnące sianie i jadących nimi ludzi. Znamy też przypadki ataków niedźwiedzi. Dziś mamy informacje o atakach wilków na psy i inne zwierzęta gospodarskie. Cóż, weźmy pod uwagę to, że pies, zwierzę domowe, jest w stanie zaatakować człowieka, a co dopiero wilk, dzikie zwierzę, „motywowane” głodem. Z drugiej strony dla większości dzikich zwierząt ludzki zapach jest odstraszający. Jest w tej sprawie sporo niewiadomych. Myślę, że niczego nie można wykluczyć.

Kto mógłby znaleźć się na liście zwierząt „podejrzanych” o żywienie się ludzkimi szczątkami?

Każdy mięsożerny padlinożerca - lisy, wilki, dzikie psy, hybrydy wilka i psa, ale też ptaki: kruki, myszołowy, bieleli. Chciałbym zaznaczyć, że znamy liczne przypadki zjadania szczątków ludzkich przez zwierzęta domowe, koty, psy, np. ich zmarłego właściciela.

Zdjęcie zmasakrowanych zwłok krąży m.in. między po-

morskimi rolnikami. Oni nie ukrywają obaw. Wskazują, że widują coraz więcej wilków np. na polach graniczących z lasami...

Trzeba przyznać, że ekspansja wilków jest w Polsce coraz większa. Mamy informacje np. o wyjąkach nocą watahach, co jeszcze kilka lat temu znaliśmy tylko z opowieści dziadków, książek i filmów. Z drugiej strony dynamicznie rozwijają się także populacje np. łosi, nie mówiąc o dzikach, które pojawiają się nie tylko na obrzeżach miast. ©©



Woch: - Znamy przypadki, że zwierzęta domowe zjadają ludzkie szczątki

BORNE SULINOWO WSPOMINA SVOJĄ MILITARNĄ PRZESZŁOŚĆ. JUŻ NIE TYLKO LATEM, ALE I ZIMĄ

POMORZE

21 legendarnych ukraińskich ciężarówek KRAZ było bohaterami zimowej Lewizny 23, czyli spotkania fanów militariów w Bornem Suliniowie.

Największe wrażenie zrobiły pokazy czołgów - T-34 oraz T-72, który w kłębach dymu z zasłony dymnej (patent: dym z paliwa rozpylanego na gorący kolektor) wzbudził entuzjazm uczestników i gości. - Uwielbiam to - krzyczała pani w średnim wieku wdychając spalinową mgłę. - Gdy mnie pytają: po co wy jeździcie do tego Bornego? Właśnie po to.



nasz REGION

SŁUPSK

Wczoraj rano na ul. Bohaterów Westerplatte został znaleziony martwy dzik. Mógł zostać śmiertelnie potrącony albo paść na chorobę ASF, czyli afrykański pomór świń. - Pomór świń nie jest niebezpieczny dla człowieka, ale stanowi zagrożenie dla ferm świń - mówi lek. wet. Janusz Sikorski, Powiatowy Lekarz Weterynarii w Słupsku. - Z martwego dzika pobierzemy próbki. Gdy okaże się, że jest chory, sprawdzimy pobliskie fermy. **LES**



DYŻURNY GŁOSU
Andrzej Gurba
tel. 697 770 129
Na Czytelników „Głosu Pomorza” czekamy w redakcji w Słupsku przy ul. H. Pobożnego 19 oraz pod adresem poczty elektronicznej alarm@gp24.pl

Radny z zarzutami za produkcję podrabianej odzieży. Twierdzi, że to on jest poszkodowany

Grzegorz Hilarecki
Słupsk

Łukasz Jaworski, przewodniczący komisji rewizyjnej w radzie miejskiej, jest zamieszany w produkcję podrabianej odzieży. Radny mówi, że jest niewinny. Do czasu wyjaśnienia sprawy został zawieszony w partii.

Łukasz Jaworski zawodowo prowadzi firmę, w której robi nadruki na ubraniach. Właściwsze jest jednak słowo robił. W grudniu w jego firmie pojawili się policjanci. Stało się to po tym, gdy jedna z mieszanek powiatu słupskiego wpadła na handlu podrabianą odzieżą w internecie. Policji podała, że nadruki robiła w firmie w Słupsku. Właśnie u radnego Jaworskiego.

W opublikowanym w piątek komunikacie policji czytamy: „Policjanci z Wydziału dw. z Przesłuchaniem Gospodarczą i Korupcją Komendy Miejskiej Policji w Słupsku w toku prowadzonych czynności ustalili, że jedna z mieszanek powiatu

słupskiego oferuje do sprzedaży w internecie ubrania, które mogą być oznaczone podrobionymi znakami towarowym. Mundurowi przeszukali miejsce zamieszkania 28-letniej kobiety, podczas którego znaleźli kilkanaście koszulek i bluz, na których znajdowały się znaki towarowe znanych marek odzieżowych. Wszystkie ujawnione przez policjantów ubrania zostały zabezpieczone jako dowód w sprawie i przekazane biegłemu rzeczoznawcy, który miał określić czy są one podrobione. W toku dalszych czynności funkcjonariusze ustalili, że w produkcję ubrań dla 28-latkę zaangażowany był także 44-letni słupszczanin. Podczas przeszukania jednej ze znajdujących się na terenie Słupska firm funkcjonariusze zabezpieczyli urządzenie służące do wytwarzania nadruków na ubraniach. Opinia biegłego potwierdziła, że znaleziona przez policjantów odzież jest podrobiona. Kobieta oraz mężczyzna usłyszeli zarzuty oznaczania towarów podrobionym znakiem towarowym. Po-



Radny Łukasz Jaworski (na pierwszym planie)

licjanci będą teraz ustalać, jaka ilość bezprawnie wytworzonych ubrań znalazła swoich nabywców. Za to przestępstwo grozi do dwóch lat pozbawienia wolności”.

- To ja jestem w tej sprawie poszkodowany. Jestem niewinny. Czekam na wyjaśnienie sprawy - zapewnia w rozmowie z „Głosem” Łukasz Jaworski. To on jest tym 44-letnim

słupszczaninem z policyjnego komunikatu.

Radny nie urywa w tej sprawie swojego nazwiska i - jak podkreśla - zawiadomił o sprawie szefostwo Prawa i Sprawiedliwości w radzie miejskiej i oddał się do ich dyspozycji.

Tadeusz Bobrowski, wiceprzewodniczący rady miejskiej i szef klubu PiS w radzie mówi: - Radny Jaworski złożył rezygnację z przewodniczenia komisji rewizyjnej w radzie. Mam nadzieję, że sprawa stanie na najbliższej sesji. Jeśli chodzi o jego problem, to do czasu rozstrzygnięcia, został zawieszony w partii.

To nie pierwsze problemy prawne Jaworskiego. W marcu 2022 r. Sąd Rejonowy w Słupsku uznał jego winę, gdy okazało się, że na portalu Allegro sprzedawał koszulki z nadrukiem zespołu Iron Maiden, a nie miał praw do zastrzeżonego znaku firmy. Wtedy radny porozumiał się z właścicielem znaku. Sąd przychylił się więc do wniosku prokuratury, umarzając warunkowo postępowanie na okres jed-

nego roku. Wziął pod uwagę jego niekaralność, prowadzenie ustabilizowanego trybu życia i dobrowolne przyjęcie warunków uzgodnionych przez prokuraturę. Jaworski zapłacił koszty sądowe i 3000 zł na wiazki na rzecz poszkodowanej firmy.

Teraz radnemu grozi kara, bowiem sąd nie będzie mógł warunkowo umorzyć postępowania. On sam podkreśla jednak, że wtedy nie wiedział, iż nazwa Iron Maiden jest zastrzeżona. A po wyroku nie handlował podrabianą odzieżą.

Przypomnijmy, to kolejne problemy z wymiarem sprawiedliwości słupskich rajców w tej kadencji. Zaczęło się od radnego Kamila B. z Platformy Obywatelskiej, który został skazany przez sąd za płatną protekcję, miał wziąć pieniądze za obietnicę załatwienia mieszkania komunalnego (wyrok nie jest jeszcze prawomocny) i ma kolejną sprawę za posługiwanie się podrabionym dokumentem Kancelarii Prezydenta RP. Jemu grozi kara w warunkach recydywy. ©P

Fifty-fifty, czyli rząd dołoży do budowy dróg

Grzegorz Hilarecki
Region

Ustka, powiat słupski i gminy Ustka, Kępice i Potęgowo otrzymają pieniądze na budowę dróg ze ścieżkami rowerowymi, w sumie ponad siedem milionów złotych.

Informację o rządowym wsparciu dla lokalnych inwestycji przekazał wczoraj w Starostwie Powiatowym w Słupsku Piotr Müller, rzecznik rządu, poseł PiS.

- Powstaną kolejne bezpieczne drogi w naszym regionie. Premier Mateusz Morawiecki zatwierdził listy zadań powiatowych i gminnych do dofinansowania ze środków rządowych - mówił Müller. - Na modernizację dróg do regionu słupskiego trafi ponad siedem milionów złotych właśnie na modernizację dróg

gminnych i powiatowych. Pieniądze te wzmocnią lokalną infrastrukturę, która ma duże znaczenie z punktu widzenia funkcjonowania samorządu lokalnego. Samorządy dodadzą do tej puli połowę, bo finansowanie jest tu po połowie.

- Bardzo się cieszę, bo w naszym powiecie dwie miejscowości bardzo zyskają - powiedział Paweł Lisowski, starosta słupski. - Pierwsza to Głuszyno w gminie Potęgowo (milion 400 tysięcy złotych dofinansowania - dop. red.). Przebudowana będzie droga powiatowa nr 1141G. Będzie to zupełnie nowa szeroka i asfaltowa droga z ciągiem pieszo-rowerowym. Druga, to Wodnica w gminie Ustka, droga powiatowa nr 1109G, na którą zostały przeznaczone dwa miliony złotych dofinansowania.



Od lewej: Paweł Lisowski, Piotr Müller, Jacek Maniszewski, podczas spotkania w Starostwie Powiatowym w Słupsku

- Chciałem bardzo podziękować za dofinansowanie drogi w Wodnicy. Tam mówimy w za-

sadzie o dwóch miejscowościach, także tej części Wodnicy, która jest wykluczona komuni-

kacyjnie, a która w przyszłości będzie w idealnej pętli dla komunikacji autobusowej - mówiła wójt gminy Ustka, Anna Sobczuk-Jodłowska.

Ponadto jej gmina otrzymała pieniądze na remont ul. Morskiej w Grabnie (ponad 400 tys. zł).

Z kolei Ustka dostała ponad trzy miliony złotych na przebudowę ul. Sportowej.

- Dla nas jest to ważna, strategiczna droga. Budujemy stadion lekkoatletyczny i on w okolicach września będzie

oddany do użytku. Dzięki przebudowie tej drogi będzie tam dojazd autobusów i łatwiejsza komunikacja. Przy tej drodze budujemy też rowerową trasę R10 - zaznaczył Jacek Maniszewski, burmistrz Ustki.

- Każdy, kto był w Kępicach, widzi nowe budynki, które powstały w ramach programu Mieszkanie Plus. Teraz budujemy centrum przesiadkowe i inwestujemy w ostatnie niezagospodarowane tereny w centrum miasta - powiedziała Magdalena Majewska, burmistrz Kępca.

Kępice otrzymały prawie 500 tys. zł na budowę drogi w rejonie ul. Niepodległości.

Inwestycje dofinansowane będą z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Jego celem jest przyspieszenie powstawania nowoczesnej i bezpiecznej infrastruktury drogowej na szczeblu lokalnym. ©P

Ponad siedem milionów złotych rządowej dotacji na budowę dróg wpłynie na konta samorządów w powiecie słupskim

Czy nasi chirurdzy też polecą w kosmos? Trwa trzeci test

Magdalena Olechnowicz
Słupsk

Lekarze z Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego sprawdzają możliwości kolejnego robota operacyjnego, tym razem Da Vinci.

Jest duża szansa, że Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Słupsku kupi nowoczesnego robota operacyjnego. W tej chwili trwają testy trzeciego takiego urządzenia.

- Ostatnie lata to czas, gdy znacznie rozwinął się w naszej placówce zakres operacji przeprowadzanych metodami laparoskopowymi, czyli małoinwazyjnymi - bez użycia skalpela - mówi Andrzej Sapiński, prezes Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku. - Dzięki zastosowaniu tych metod pacjenci szybciej dochodzą do zdrowia, mają dużo mniejsze dolegliwości bólowe, szybciej się rehabilitują i wcześniej wychodzą zdrowi ze szpitala do domu. Ponieważ zabiegi laparoskopowe są w słupskim szpitalu stosowane z dużym powodzeniem, kolejnym pożądanym etapem unowocześniania zabiegów proponowanych



Testy robota Da Vinci w słupskim szpitalu

przez placówkę będzie zakup robota operacyjnego - dodaje prezes Sapiński.

- Nasza wyspecjalizowana kadra może podjąć się wykonywania zabiegów z pomocą robota w zakresie takich gałęzi medycznych jak urologia, ginekologia, chirurgia bariatryczna, neurochirurgia oraz chirurgia ogólna i onkologiczna - tłumaczy Anetta Barna-Feszak, wice-

prezes Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku.

Żeby przygotować personel szpitala do wdrożenia robotów operacyjnych, w placówce powstał utworzony zespół ds. robotyki, nad którym kierownictwo objął dr n. med. Jarosław Feszak. W skład zespołu wchodzi lekarze z oddziałów: urologicznego, pediatricznego, położniczo-ginekologicznego, chirurgii ogólnej i onkologicznej i oddziału otolaryngologicznego, a także kierownik bloku operacyjnego.

gii ogólnej i onkologicznej i oddziału otolaryngologicznego, a także kierownik bloku operacyjnego.

Członkowie zespołu odbyli szereg spotkań z przedstawicielami firm oferującymi roboty operacyjne. Prezentowane były możliwości poszczególnych urządzeń. Takie prezentacje organizowały firmy: Medtronic (robot Hugo R.A.S. system),

CMR Surgical (robot Versius), Synektik (robot Da Vinci IV generacji). Obecnie członkowie zespołu ds. robotyki biorą udział w szkoleniach praktycznych z obsługi robotów operacyjnych.

Taki jak testowany w słupskim szpitalu robot Da Vinci operuje od dwóch lat w Samodzielnym Publicznym Szpitalu Klinicznym nr 2 Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie. Tamtejsi urodzili przeprowadzili dwie pierwsze operacje prostatektomii z jego wykorzystaniem w sierpniu 2020 roku. Operacja odbyła się bez żadnych niespodzianek. To był historyczny dzień w tej placówce i milowy krok w leczeniu nowotworów.

System robotyczny Da Vinci w szpitalu nr 2 w Szczecinie pojawił się w kwietniu 2020 roku. Ale zanim zaczął operować, specjalistyczne szkolenie musiał przejść personel medyczny. Zespół urologów, chirurgów, ginekologów operacyjnych, pielęgniarek i anestezjologów uczestniczył w m.in. w wielotygodniowych ćwiczeniach manualnych, szycia za pomocą instrumentów zamontowa-

nych w ramionach robota, współpracy z zespołem.

- Operacje chirurgiczne metodą tradycyjną to była jazda maluchem, operacje laparoskopowe, to już jazda samochodem sportowym, ale praca z wykorzystaniem systemu Da Vinci jest jak lot rakieta kosmiczną - mówił prof. dr hab. n. med. Marcin Słojewski, lekarz kierujący Kliniką Urologii i Onkologii Urologicznej Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego Nr 2 PUM w Szczecinie, który przeprowadził pierwsze operacje - tę próbną i te prawdziwe, na pacjentach.

Cały tamtejszy zespół jest pod wrażeniem pracy robota.

- Ogromna precyzja, doskonała jakość obrazu, pole operacyjne powiększone aż dziesięciokrotnie. Nie sądziłam, że do czekam tych czasów w swoim życiu zawodowym - podsumowała Alina Grabowska, pielęgniarka oddziałowa Zintegrowanego Bloku Operacyjnego, która brała udział w zabiegach. - Lata temu oglądałam takie systemy robotyczne na konferencjach, sympozjach. A teraz taki sprzęt jest w naszym szpitalu. ©

W budżecie przybyło milionów, ale dług kurortu rośnie

Bogumiła Rzeczkowska
Region

Ustka może się cieszyć z 27-milionowego ubiegłorocznego dofinansowania różnych inwestycji i projektów, jednak zadłużanie miasta rośnie, a radni wkrótce mają podjąć uchwałę o emisji kolejnych obligacji.

W 2022 roku Ustka otrzymała 26 mln 783 tys. 60,46 zł dofinansowania zewnętrznego. Najwięcej, bo ponad 12,9 mln zł na II etap przebudowy ul. Polnej z Programu Inwestycji Strategicznych Rządowego Funduszu Polski Ład. Z tego samego źródła Ustce zostało przyznane prawie 6,2 mln zł na uzbrojenie terenów przy ul. Darłowskiej oraz prawie 5 mln zł - jako miastu uzdrowskowemu - na przebudowę ul. Tadeusza Kościuszki i pl. Wolności.

Z kolei Kwota prawie 1,2 mln zł z RPO Województwa Pomorskiego zasilą poprawę efektywności systemów oświetlenia, a 157,2 tys. zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg trafiło na przebudowę przejścia dla pie-

szych między cmentarzem a ratuszem.

Od kilku do kilkuset tysięcy złotych miasto otrzymało na rozwój cyfrowy, program powszechnej nauki pływania, czy na projekty na rzecz niepełnosprawnych. Dofinansowane zostały także biblioteka i dom kultury.

W mieście trwa budowa stadionu lekkoatletycznego przy ul. Sportowej, która ma zakończyć się w sierpniu. Po oddaniu do użytku kładki nad rzeką Słupią i ścieżki na ul. Ogrodowej planowana jest budowa dalszej części trasy rowerowej R-10.

Z kolei z rekompensaty za bliskość tarczy antyrakietowej w Redzikowie na terenie Ośrodka Sportu i Rozwoju powstało boisko z naturalną nawierzchnią. OSiR wzbogacił także swoją ofertę o plac zabaw i plac integracyjny.

Została przebudowana ul. Nad Słupią, a w sąsiedztwie rozpoczął się remont ulic Narutowicza i Polnej. Trwa mały remont odcinka ul. Wyszynskiego. Natomiast w planach są przebudowy ulic Banacha, Storczykowej, Krótkiej i Bakuły.

Jednak nie ma nic za darmo. Aby inwestycje mogły być zrealizowane, miasto musi dorzucić pieniądze z własnego budżetu, a ten zasila obligacjami. Ustka jest już zadłużona na ponad 65 mln zł, a rocznie będzie spłacać około trzech milionów złotych odsetek od zobowiązań. W 2023 r. budżet miasta po stronie dochodów zamknie się kwotą 109 mln 820 tys. 922 zł, a po stronie wydatków kwotą 121 mln 607 tys. 552 zł. Planowane obligacje na 12,7 mln zł mają pokryć niewiele niższy deficyt budżetowy.

Na posiedzeniu komisji budżetowo-gospodarczej urzędnicy przedstawili radnym projekt uchwały o emisji kolejnych obligacji. Tym razem w wysokości siedmiu milionów złotych, m.in. na przebudowę ul. Sportowej i ul. Narutowicza.

- Jestem zszokowany projektem tej uchwały - powiedział radny Daniel Król. - Nie tylko dlatego, że otrzymaliśmy go w ostatniej chwili, ale dlatego, że czekają nas kolejne wydatki. Nie wiem, czy w obecnej sytuacji ekonomicznej jest dobry moment na dalsze zadłużanie mia-

sta i rozpoczynanie nieplanowanej wcześniej w budżecie inwestycji. Czy przebudowa ul. Sportowej jest niezbędna?

Radny zastrzegł, że nie występuje przeciwko mieszkańcom ul. Sportowej, ale wskazał, że należy zastanowić się nad niektórymi inwestycjami.

Urzędnicy z ratusza, Bernard Kowalczyk i Jarosław Teodorowicz, tłumaczyli, że inwestycja była planowana, bo wzdłuż tej ulicy będzie przebiegać dalsza część ścieżki rowerowej trasy R-10 oraz potrzebna jest infrastruktura wokół nowego stadionu. Na przebudowę ulicy został złożony wniosek o dofinansowanie zewnętrznego, a rozstrzygnięcie ma nastąpić w pierwszym kwartale 2023 r. Jest szansa na uzyskanie pieniędzy, bo ul. Sportowa to droga łącząca dwie drogi - krajową i powiatową. Poza tym ranga wymaga, aby „otoczenie stadionu było wizytówką miasta, a nie pośmiewiskiem”.

Po tych argumentach radni z komisji głosami 6 do 1 pozytywnie zaopiniowali projekt uchwały. W czasie najbliższej sesji rady miasta obligacjami zajmą się wszyscy radni. ©

KRÓTKO

REGION

Na jeziorze Rąbki (powiat człuchowski) pod psem załamał się łód. Ruszyli mu na pomoc strażacy. I uratowali czworonoga.

Pies znajdował się około dwudziestu pięciu metrów od brzegu. Strażacy z Przeczkowa, aby do niego dotrzeć, użyli sań lodowych. W czasie akcji pod ratownikami na saniach także załamał się łód. Jednak takie sianie są tak skonstruowane, że nie toną, a strażacy mają wodoszczelne komбинезony.

- Pies trzymał się łapami kawałka lodu, a więc w większości był zanurzony - mówi Piotr Frankenstein z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Czuchowie.

W miarę szybko ratownikom udało się dotrzeć do przestraszonego czworonoga, a potem przetransportować go na brzeg. Pies szczęśliwie wrócił do swojej właścicielki.

- Nie miał żadnych obrażeń, był trochę wychłodzony - oznajmia Frankenstein. ANG

Wyrazy głębokiego współczucia

Pani Renacie Maj
z powodu śmierci

Teściowej

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd Banku Spółdzielczego w Ustce
oraz Pracownicy Centrali, Oddziałów i Filii

Iwonie Nierzwickiej oraz Rodzinie

wyrazy współczucia, wsparcia i otuchy
z powodu śmierci

Mamy

składają

Prezes i Pracownicy PZUM Sp. z o.o.

Farmy wiatrowe na Bałtyku potrzebują pracowników. Specjaliści branży offshore mogą naprawdę dużo zarobić

Maciej Badowski
Praca

Krajowa lista zawodów deficytowych, w których będzie brakować kandydatów do pracy, skróciła się w tym roku z 30 do 27 - wynika z raportu Barometru Zawodów 2023.

Powodem tego jest oczywiście pogorszenie koniunktury. Ale wiele gałęzi gospodarki mimo spowolnienia będzie się borykać z brakami kadrowymi i to bardzo dużymi.

Rozglądając się za najlepszym kierunkiem kształcenia, warto brać pod uwagę nie tylko własne zainteresowania, ale i zapotrzebowanie na rynku pracy. Ekspertiści wskazują na konkretne kierunki studiów, po których dobrze płatna praca będzie gwarantowana.

Walka o inżyniera

Rozwijające się grupy zawodowe w Polsce to także inżynierowie odnawialnych źródeł energii, biotechnolodzy oraz nanotechnolodzy. W niektórych tych branżach już mamy

do czynienia z deficytami pracowników, w innych walka o wykwalifikowanego inżyniera dopiero się rozpoczyna. Na deficyt elektryków, elektromechaników i elektromonterów wskazuje raport Barometru Zawodów 2022.

- Zatrudniać na pewno będzie sektor energetyki wiatrowej. Inwestycje w farmy wiatrowe na Morzu Bałtyckim wymagają odpowiedniej logistyki, a co za tym idzie wyspecjalizowanej kadry. Specjaliści offshore mogą też liczyć na najwyższe zarobki - inżynierowie zarabiają od 12 do 19 tys. zł brutto, a managerowie - od 22 do 34 tys. zł brutto - komentuje Aleksandra Kurasiewicz, menadżer w rekruterskiej firmie Antal Poland.

Rozwój Przemysłu 4.0 wygenerował duże zapotrzebowanie na inżynierów specjalizujących się w mechatronice, automatyce i robotyce.

- Na początku kariery wynagrodzenie inżynierów mechatroniki, automatyki i robotyki może wynieść od 5000 do 7000 zł brutto. Natomiast



Rozwój branż takich jak energetyka morska czy wzrost znaczenia bezpieczeństwa cyfrowego dają możliwości realizacji się w zawodach bardzo dobrze płatnych

przy pięcioletnim doświadczeniu zarobki mogą wynieść 9000 zł - 13 tys. zł brutto - dodaje Marieta Brzykcy z Antal Poland.

Bezpieczeństwo w sieci

Przez coraz większe zagrożenie płynące z wykorzystania nowych technologii obserwujemy większe potrzeby rekruta-

cji na stanowiska takie jak: inżynier cyberbezpieczeństwa, projektant systemów cyberbezpieczeństwa, specjalista od bezpieczeństwa danych przechowywanych w chmurze itp.

Średnie wynagrodzenie specjalisty od cyberbezpieczeństwa w Polsce może się różnić w zależności od poziomu do-

świadczenia, kwalifikacji i lokalizacji. Według danych z 2022 roku owi specjaliści mogą otrzymywać wynagrodzenie od 6000 do 12 tys. zł miesięcznie brutto na początku swojej kariery.

Z kolei specjaliści z wieloletnim doświadczeniem mogą zarabiać nawet do 20 tys. zł miesięcznie brutto.

Oczywiście dane te mogą się różnić w zależności od sektora, w którym pracują, lokalizacji i specjalizacji.

Raj dla programistów

Przy maksymalnym wzroście projektów w branży IT widać szczególnie zwiększony popyt na: programistów znających języki Java i .NET oraz DevOpsów. Ważne jest jednak, aby stale się rozwijać i uczyć nowych technologii oraz języków programowania.

Średnio rekruterzy IT zaobserwowali ok. 15 do 20 proc. przewagi popytu nad podażą na programistów. - Na początku drogi tych, którzy znają języki takie jak Java czy .NET bądź zostali DevOps inżynierami wynagrodzenie waha się od około 5000 zł brutto do około 11 tys. zł brutto. Średnie zarobki w tym zawodzie już z doświadczeniem wynoszą około 12-15 tys. brutto. Warto również pamiętać, że wynagrodzenia w branży IT, podobnie jak w wielu innych, rosną z roku na rok - dodaje Anika Jabłońska z Antal Poland. ©

Okręt podwodny, który stał się legendą. 84 lata temu została podniesiona bandera na ORP Orzeł

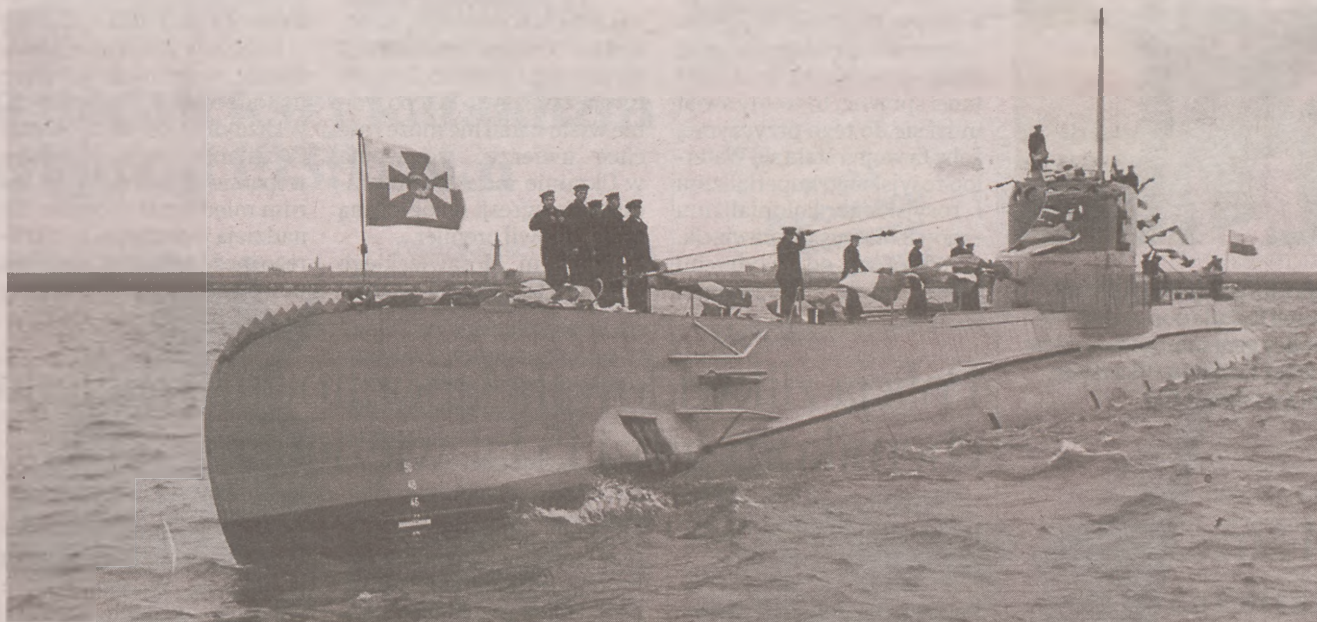
Źródło: NMC
Historia

Zbudowany w holenderskiej stoczni Orzeł po wielomiesięcznym okresie prób został 2 lutego 1939 roku uroczystie przekazany Polskiej Marynarce Wojennej.

Tego dnia po raz pierwszy została podniesiona bandera wojenna na okręcie, który miał stać się legendą. Podczas wodowania, które odbyło się rok wcześniej, Orzeł nie chciał zsunąć się do wody. Po prostu przymarzył do szyn.

ORP Orzeł był torpedowym okrętem podwodnym zaprojektowanym przy współudziale polskich specjalistów i zbudowanym w Holandii.

Spawane elementy stalowe konstrukcji zapewniały mniejszą masę i większą wytrzymałość, wszystkie zaś powierzchnie kontrolne jednostki, luki, zawory zbiorników balastowych, układ sterowania, stery zanurzenia i peryskopy, sterowane były hydraulicznie, co było nowością w owym czasie.



Z niewyjaśnionych do dziś przyczyn ORP Orzeł zginął wraz z całą załogą podczas patrolu na Morzu Północnym na przełomie maja i czerwca 1940 roku. Do dzisiaj nie jest znana dokładna data, miejsce i przyczyny zaginięcia okrętu

Wyposażenie w nowoczesną aparaturę nawigacyjną, łącznościową oraz hydroakustyczną, uzbrojenie przeciwnikowe chowane w wodoszczelnych studzienkach, silne uzbrojenie (m.in. 20 torped

wystrzeliwanych z 12 wyrzutni) i prędkość okrętu sprawiały, że pod względem wielu parametrów taktyczno-technicznych Orzeł przewyższał jednostki podwodne innych krajów basenu Morza Bałtyc-

kiego. Przy 84 metrach długości całkowitej i wyporności w zanurzeniu 1473 ton mógł bezpiecznie zanurzać się na głębokość co najmniej 100 metrów. Osiągał prędkość 19,44 węzła (około 36 km

na godz.) na powierzchni oraz 8,9 węzła (około 16 km na godz.) w zanurzeniu. 2 lutego 1939 r. okręt został oficjalnie włączony do Dywizjonu Okrętów Podwodnych Marynarki Wojennej.

Z niewyjaśnionych do dziś przyczyn ORP Orzeł zginął wraz z całą załogą podczas patrolu na Morzu Północnym na przełomie maja i czerwca 1940 roku. Do dzisiaj nie jest znana dokładna data, miejsce i przyczyny zaginięcia okrętu. Rozważane są rozmaite hipotezy: od wejścia na minę morską na brytyjskim lub niemieckim polu minowym, poprzez zatopienie przez bombowiec Luftwaffe lub niemiecki patrolowiec, po omyłkowe storpedowanie przez powracający z patrolu holenderski okręt podwodny. Nie wyklucza się także omyłkowego zatopienia przez aliancki samolot patrolowy lub zatonięcia na skutek awarii lub błędu załogi podczas manewrów wynurzania lub zanurzania.

Nie udało się odnaleźć wraku Orła. Mimo kilkunastu wypraw podejmowanych przez ekspedycje cywilne i okręty Marynarki Wojennej. Poszukiwacze deklarują, że nie ustaną w wysiłkach aż do znalezienia tego, co zostało po legendarnej jednostce. ©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Policja udaremniła nielegalne wyścigi. Gigantyczne mandaty

W miniony weekend w Warszawie policjanci zapobiegli nielegalnym wyścigom, które miały odbyć się na Targówku. Podczas kilkugodzinnej akcji funkcjonariusze skontrolowali ponad 540 kierowców oraz nałożyli 579 mandatów na kwotę ponad 60 tys. zł.

Rzecznik komendanta stołecznego policji, nadkom. Sylwester Marczak, przekazał PAP, że w weekendowym zwalczaniu nielegalnych wyścigów m.in. na Targówku

brał udział policyjny śmigłowiec, najszybsze radiowozy oraz pies wyspecjalizowany w wykrywaniu narkotyków.

Podczas akcji policjanci zatrzymali siedem uprawnień za przekroczenie dozwolonej prędkości o 50 km/h w terenie zabudowanym, 25 dowodów rejestracyjnych oraz zabezpieczyli narkotyki.

Akcja koordynowana była przez wydział do walki z przestępczością samochodową. Oprac. MR | PAP

WARSZAWA

Kukuła dowódcą generalnym



W poniedziałek w Pałacu Prezydenckim prezydent Andrzej Duda wręczył generałowi Wiesławowi Kukule postanowienie o mianowaniu na stanowisko dowódcy generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych. Prezydent odznaczył też Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski generała Jarosława Miękę.

WARSZAWA

Michał Wypij i Jan Strzeżek wystąpili z Porozumienia

Posel Michał Wypij oraz Jan Strzeżek poinformowali w poniedziałek, że wraz z grupą młodych członków zarządu wystąpili z Porozumienia w następstwie zawarcia przez ugrupowanie sojuszu z AgroUnią.

- Wraz z posłem Michałem Wypijem oraz przedstawicielami młodego pokolenia zasie-

dającego w zarządzie Porozumienia odeszliśmy dzisiaj z partii ze względu na brak akceptacji na sojusz z AgroUnią - poinformował Strzeżek.

Wypij dodał, że wystąpił z koła parlamentarnego Porozumienia i będzie teraz posłem niezrzeszonym.

Oprac. MR | PAP

WARSZAWA

- Po wizycie prezydenta Joe Bidena w Polsce oczekujemy dalszego wzmocnienia amerykańskiej obecności w Polsce, przyspieszenia zakupów nowoczesnego sprzętu wojskowego oraz wzmocnienia wschodniej flanki NATO - powiedział w TVN24 prezydencki minister Marcin Przydacz. Potwierdził, że dojdzie do wizyty prezydenta USA w Polsce, ale nie zdradził, czy spotka się on z Wołodymyrem Zełenskim. | PAP

”

Po wizycie Joe Bidena w Polsce oczekujemy dalszego wzmocnienia wschodniej flanki NATO

Marcin Przydacz, szef Biura Polityki Międzynarodowej Kancelarii Prezydenta RP

Premier: Ukraina potrzebuje nadziei, która rodzi się w Polsce

Oprac. MR
Warszawa

- To nie czas na zawieszenie broni. Dziś Ukraina potrzebuje naszego wsparcia i nadziei. Ta nadzieja rodzi się w Polsce - powiedział w poniedziałek premier Mateusz Morawiecki.

- Stoimy przed jasnym wyborem: albo zwycięstwo Rosji i klęska Zachodu, albo renesans zachodniej cywilizacji - powiedział szef polskiego rządu w poniedziałek podczas Konferencji Warszawskiej - Stałej Roboczej Konferencji Przeglądowej Wsparcia Ukrainy, której celem jest przegląd działań wspierających walczącą Ukrainę w różnych dziedzinach.

Morawiecki przypominał, że Polska jako pierwsza stanęła po stronie Ukrainy i jako pierwsza pokazała, że to nie jest wojna tylko z Ukrainą, ale że jest to wojna o przyszłość Europy i całego wolnego świata.

- Kreml spodziewał się, że to będzie Blitzkrieg. Dzięki bohaterstwu Ukrainy ten plan się nie powiódł. Ale to Zachód musi sprawić, to wolny świat musi się do tego przyczynić, żeby ta wojna stała się Waterloo rosyjskiego imperializmu i rosyjskiego kolonializmu - mówił Mateusz Morawiecki.

Wkrótce od wybuchu wojny minie rok. Premier



Zdaniem premiera Morawieckiego wciąż możliwa jest nowa rosyjska ofensywa w ciągu kilku miesięcy

przypominał, że jeszcze 12 miesięcy temu wielu ludzi nie chciało uwierzyć, że Rosja może być zdolna do zaatakowania Ukrainy. A jednak do inwazji doszło.

- Rok po wojnie wielu nadal nie chce uwierzyć, że rosyjska, kolejna zmasowana ofensywa za miesiąc, dwa czy trzy jest możliwa. Rok po wojnie wielu nadal nie może i nie chce uwierzyć, że wojna w Ukrainie może być preludem do agresji na ogromną skalę - mówił premier.

Zdaniem Morawieckiego obecny czas można nazwać

czasem walki o nowy światowy porządek.

- Dziś nie jest czas na zawieszenie broni. Dziś Ukraina nadal potrzebuje naszego wsparcia. Przede wszystkim jednak Ukraina potrzebuje nadziei. Ta nadzieja rodzi się w Polsce: w każdym polskim domu, w którym przyjęto uchodźców wojennych, w każdym sukcesie dyplomatycznym, który zwiększa wsparcie dla Ukrainy na forum międzynarodowym. To nadzieja jest ziarnem, z którego może wyrosnąć zupełnie nowy porządek geopolityczny

- powiedział szef polskiego rządu.

Premier odniósł się też do kwestii kontraktów na dostawę gazu z Rosji, które były zawierane wiele lat temu przez bardzo dużą liczbę europejskich krajów.

- Współpraca Europy z Rosją wydawała się tania i efektywna, dopóki Władimir Putin nie wystawił właściwego pełnego rachunku. To miały być zwykłe kontrakty na gaz, a okazały się cyrografem, w którym Europa sprzedała swoją duszę - stwierdził.

- Zachód walkę o wolność zamienił na kontrakty z rosyjską oligarchią. Mówimy często o uzależnieniu Europy od rosyjskich surowców i faktycznie, Putin działa trochę jak dealer narkotykowy, a dealer pierwszą dawkę daje za darmo albo bardzo tanio, żeby uzależnić, aby uzależniony przyszedł po więcej i zgodził się na każdą cenę - dodał Morawiecki.

Zwrócił uwagę, że w latach 90. panowała powszechna wiara, że pieniądze są lekiem na całe zło i także w takich krajach, jak Chiny czy Rosja, pieniądze zapewnią budowę klasy średniej i doprowadzą do demokratyzacji życia.

- Stało się inaczej: dziś trzeba wrócić do politycznego realizmu i pokazać, że pierwszeństwo przed gospodarką ma geopolityka - podkreślił. PAP

Policja zlikwidowała laboratorium mefedronu. Dwóm chemikom grozi 15 lat więzienia

Michał Mieszko Skorupka
Gdańsk

Policjanci namierzili nielegalne laboratorium, w którym wytwarzano substancję psychotropową 4-MMC (mefedron). Podczas akcji mundurowi zatrzymali dwóch „chemików”.

Funkcjonariusze warszawskiego Centralnego Biura Śledczego Policji i z Wydziału do Zwalczania Przestępczości Pseudokibiców

Komendy Stołecznej Policji, przy wsparciu Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji w Gdańsku i Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku przeprowadzili działania, które doprowadziły do likwidacji fabryki narkotyków znajdującej się w małej miejscowości, w pow. kwidzińskim.

- Tam przy wykorzystaniu 3 linii produkcyjnych, odbywała się produkcja narkotyku. Zanim jednak policjanci weszli do laboratorium, należało najpierw

usunąć szkodliwe dla zdrowia opary substancji znajdujące się w obiekcie. W tym zakresie wsparcia udzielili strażacy z Państwowej Straży Pożarnej. Dopiero wówczas w specjalistycznych kombinizonach i w maskach policjanci mogli rozpocząć oględziny, które trwały ponad dobę - poinformowały służby w komunikacie.

Z relacji funkcjonariuszy wynika, że podczas akcji przejęto kilkadziesiąt litrów mieszanin reakcyjnych w trakcie syntezy nar-

kotyków, znaczne ilości narkotyków w różnej fazie produkcji, a także blisko 4 kilogramy gotowego mefedronu oraz kokainę.

Wartość zabezpieczonych narkotyków wstępnie oszacowano na około 400 tys. złotych. Przejęto także kilkaset litrów prekursorów i odczynników chemicznych niezbędnych do wytwarzania narkotyku.

Prokurator przedstawił zatrzymanym zarzuty, za które grozi od 3 do 15 lat pozbawienia wolności.

Wielkie trzęsienie ziemi w Syrii i Turcji. Ponad 1300 ofiar

Oprac. Andrzej Grochal
Turcja, Syria

W poniedziałek nad ranem trzęsienie ziemi o magnitudzie 7,8 nawiedziło południowo-wschodnią Turcję i północną Syrię. Liczba śmiertelnych ofiar wynosi co najmniej 1300.

Epicentrum trzęsienia, które nastąpiło o godz. 4.17 czasu lokalnego (godz. 2.17 w Polsce), znajdowało się na głębokości 10 km, 37 kilometrów na północny zachód od liczącego ok. 2 mln mieszkańców tureckiego miasta Gaziantep, położonego blisko granicy z Syrią – przekazało Europejskie Śródziemnomorskie Centrum Sejsmologiczne (EMSC).

Turecka Agencja ds. Sytuacji Kryzysowych AFAD oceniła z kolei siłę wstrząsów na 7,4. Epicentrum miało znajdować się koło miasta Pazarcik w prowincji Kahramanmaraş. Nieco później nastąpiła seria wstrząsów wtórnych, z których najsilniejszy miał magnitudę 6,7.

W Turcji zginęło co najmniej 912 osób, kilka tysięcy jest rannych.

Zawaliło się też 2,8 tys. budynków – poinformował wiceprezydent tego kraju Fuat Oktay.

Władze zaapelowały do ludności o czasowe wstrzymanie się od używania telefonów komórkowych w celu ułatwienia pracy ratownikom przeszukującym gruzowiska.



Trzęsienie ziemi zniszczyło kilka tysięcy budynków, w których przebywali ludzie

Kataklizm nawiedził także Syrię. Syryjska Obrona Cywilna informuje o „katastrofalnej” sytuacji w północno-zachodnich rejonach kraju. Liczne budynki zawaliły się, a pod gruzami są ludzie. Wezwano ludność do opuszczenia domów i gromadzenia się na otwartej przestrzeni. Domy zawaliły się m.in. w miastach Aleppo i Hama. Wstrząsy odczuwalne były także w stołecznym Damaszku – ludzie wybiegali tam w panice na ulice.

Bilans ofiar na terenach Syrii kontrolowanych przez rząd w Damaszku to co najmniej 320 zabitych i kilkuset rannych – po-

dały rządowe media. Na obszarach pod władaniem rebeliantów zginęło co najmniej 47 osób.

W Libanie trzęsienie trwało około 40 sekund. Mieszkańcy opuszczali swoje domy, chodząc na ulicy lub wyjeżdżając samochodami za miasto.

Sytuację pogarszają śnieżyce, które występują obecnie

Sytuację rannych pogarszają dodatkowo śnieżyce, które nawiedziły prawie wszystkie kraje Bliskiego Wschodu

w prawie wszystkich krajach Bliskiego Wschodu, i dotkliwie zimno.

Turcja położona jest w strefie sejsmicznej zaliczanej do najaktywniejszych na świecie.

Prezydent USA Joe Biden polecił federalnej agencji USAID i innym agencjom federalnym zbadać rodzajów pomocy, jakiej Stany Zjednoczone mogłyby udzielić najbardziej zniszczonym przez poniedziałkowe trzęsienie ziemi rejonom w Turcji i Syrii. Polska wysłała do Turcji 78 strażaków ratowników ze specjalistycznym sprzętem i 8 psami do poszukiwania ludzi pod gruzami. PAP

Kilkudziesięciu polskich strażaków wyruszyło z pomocą do Turcji

Oprac. Małgorzata Puzyr
Warszawa

Polscy strażacy z grupy poszukiwawczo-ratowniczej HUSAR wyruszyli w poniedziałek do Turcji, by wziąć udział w akcjach ratunkowych po trzęsieniu ziemi.

W związku z trzęsieniem ziemi w Turcji i apelem tureckich władz o pomoc zaproponowałem wysłanie na miejsce ciężkiej grupy poszukiwawczo-ratowniczej HUSAR Komendy Głównej PSP – napisał szef MSWiA Mariusz Kamiński na Twitterze w poniedziałek rano. Dodał, że grupa składa się z 76 strażaków i 8 psów ratowniczych. „Czekamy na odpowiedź” – zaznaczył minister.

Chwilę później nadeszło potwierdzenie ze strony tureckiej. Otrzymałmy od Turcji oficjalne potwierdzenie przyję-

cia naszej pomocy. Jeszcze dziś polscy strażacy ruszą do Turcji – przekazał polityk.

Oferta pomocy polskich strażaków z grupy HUSAR została zaakceptowana. Siły PSP udają się do punktu koncentracji w Warszawie. Jeszcze dziś ruszamy z pomocą – potwierdził komendant główny PSP Andrzej Bartkowiak.

Do tragedii odniósł się też polski premier.

Rano dotarły do mnie informacje o tragicznym trzęsieniu ziemi w południowej Turcji. Myślami i modlitwą jestem z rodzinami ofiar. W tych trudnych chwilach Turcja może liczyć na Polskę – napisał Mateusz Morawiecki na Twitterze.

Szef rządu zapewnił, że ratownicy z grupy HUSAR Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej są gotowi, by nieść pomoc w każdej chwili. PAP



Polska grupa ratownicza, która udała się do Turcji, składa się z 76 polskich strażaków oraz 8 psów ratowniczych

Erdogan: To największy kataklizm w naszym kraju od 1939 roku

Oprac. Małgorzata Puzyr
Ankara

- Poniedziałkowe trzęsienie ziemi to największy kataklizm w naszym kraju od 1939 roku - powiedział prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan.

Przywódca Turcji w poniedziałek przed południem wygłosił przemówienie do rodaków, w którym poinformował o aktualnej sytuacji na terenach dotkniętych tragicznym trzęsieniem ziemi. Wspomniał przy tym, że była to największa tego typu tragedia od rodaków, które w 1939 roku nawiedziło wschodnią Turcję. Zginęło wtedy ponad 30 tysięcy osób, a 120 tysięcy budynków zostało kompletnie zniszczonych.

W tureckich mediach pojawia się coraz więcej relacji świadków



Erdogan złożył kondolencje rodzinom ofiar trzęsienia

poniedziałkowej tragedii, którzy opisują jej szczegóły.

Było nas w domu dziewięcioro. Moich dwóch synów jest wciąż pod gruzami, czekam na nich – powiedziała agencji Reutera kobieta, która mieszkała w siedmiopiętrowym domu w Diyarbakir na południowym wschodzie Turcji.

- Pobiegłem korytarzem, by się ratować, prawie upadłem. Zaczęły pękać ściany – relacjonuje inny mieszkaniec w rozmowie z portalem France TV Info, podkreślając, że poniedziałkowe wstrząsy były wyjątkowo silne.

Dziennikarz CNN Eyad Kourdi, mieszkający w Gaziantep, mówi, że wszystkim wydawało się, iż wstrząsy nigdy się nie skończą. Mieszkańcy wybiegli z budynków w piżamach i czekali na śniegu przez pół godziny, nim odważyli się wrócić po ciepłe palta i buty.

Wstrząsy obudziły Nihata Altundaga mieszkającego w Pazarcik.

- Wokół mnie są zniszczone budynki, w niektórych domach widać ogień. Jeden z budynków o 200 metrów ode mnie runął – powiedział.

PAP

AUTOPROMOCJA

0810707612



„Żegota”

jak powstała
Rada Pomocy
Żydom
w okupowanej
Europie

76

tyle małych reaktorów jądrowych, czyli tzw. SMR-ów, zamierza zbudować Orlen do 2038 roku

2500

tylu specjalistów będzie potrzebnych do obsługi SMR

1,2

GW to moc dla obecnie realizowanej farmy wiatrowej PKN Orlen

ZA TYDZIEŃ:

● Bieżące informacje gospodarcze

Orlen inwestuje w edukację. Przygotowanie specjalistów dla energetyki

Bartłomiej Ciepielewski
bartlomiej.ciepielewski@polskapress.pl

PKN Orlen od lat angażuje się we współpracę ze światem nauki, wspierając zarówno polskie uczelnie, jak i start-upy czy projekty badawczo-naukowe. W ostatnim czasie spółka kładzie nacisk na kształcenie zarówno w zakresie rozwoju OZE, jak i energetyki jądrowej. Inwestycje te mogą okazać się kluczowe w skutecznym przeprowadzeniu transformacji energetycznej.

Transformacja energetyczna to nie tylko budowa nowych elektrowni, ale też umiejętność zarządzania nimi oraz rozwijania nowych technologii. Obecnie istotne jest zatem wspieranie polskich uczelni czy organizacji naukowych. Zajmuje się tym Grupa Orlen, inwestując między innymi w rozwój innowacyjnych projektów badawczo-rozwojowych.

Spółka wspólnie z Narodowym Centrum Badań i Rozwoju przeznaczy łącznie 200 milionów złotych na program NEW ORLEN (NEON), w ramach którego w latach 2022 i 2023 organizowane są specjalne konkursy skierowane do konsorcjów jednostek naukowych, a także naukowoprzemysłowych. Program skupia się na zagadnieniach takich jak „Dekarbonizacja”, „Biomasa”, Przemysł 4.0”, a także „Gospodarka Obiegu Zamkniętego”.

Wiemy, które obszary i zagadnienia są dla nas szczególnie ważne i jak przyspieszyć ścieżkę dojścia od pomysłu do etapu wdrożeń przemysłowych. Korzystamy przy tym z potencjału polskiej nauki, współpracując m.in. z Narodowym Centrum Badań i Rozwoju. Ruszamy z nowym wspólnym projektem, który może zapewnić nam dostęp do nowatorskich rozwiązań na światowym poziomie. Najlepsze z nich będziemy chcieli wdrażać w ramach Grupy ORLEN. Inwestując w nowe



Porozumienie z rektorami wyższych uczelni technicznych ma zapewnić PKN Orlen specjalistów do realizacji projektu

technologie, podnosimy naszą konkurencyjność i przybliżamy się do realizacji strategii neutralności emisyjnej - mówił w ubiegłym roku Daniel Obajtek, prezes Zarządu PKN Orlen.

W ostatnich latach PKN Orlen rozpoczął współpracę z czołowymi polskimi uczelniami w celu utworzenia nowych kierunków studiów związanych z odnawialnymi źródłami energii, a także energetyką jądrową. Działania te mają pomóc w wykształceniu kadry, która będzie zarządzała nowymi obiektami, a także opracowywała nowe rozwiązania w sektorze energetycznym.

Orlen stawia na rozwój edukacji w zakresie energetyki jądrowej

Do 2038 roku PKN Orlen zamierza zrealizować „największą inwestycję ener-

getyczną w Polsce i Europie”, budując łącznie 76 małych reaktorów jądrowych, czyli tzw. SMR-ów. Zastosowane rozwiązanie ma być tańsze, a także bezpieczniejszą alternatywą dla dużych elektrowni atomowych.

Małe reaktory jądrowe to technologia, którą zdecydowaliśmy się rozwijać z uwagi na jej efektywność energetyczną i rolę w procesie osiągnięcia neutralności emisyjnej koncernu do roku 2050. Jako źródło bezemisyjnej energii reaktory SMR uzupełniają portfolio najnowocześniejszych mocy wytwórczych Grupy ORLEN - przekazał prezes PKN Orlen Daniel Obajtek.

Technologia SMR ma przyspieszyć proces dekarbonizacji, a także zwiększyć bezpieczeństwo energetyczne, minimalizując problem dostępu

do źródeł energii. Należy jednak pamiętać, że tak duża liczba obiektów wymaga wykształcenia odpowiedniej ilości specjalistów.

Jak informuje Dawid Jakiewicz z Orlen Synthos Green Energy, do obsługi jednego reaktora potrzeba około 100 wysokowykwalifikowanych specjalistów. Realizując zatem cel spółki, łącznie konieczne będzie zatrudnienie ponad 2,5 tys. pracowników. Obecnie nie byłoby to możliwe, dlatego konieczne jest uruchomienie nowych kierunków kształcenia, które umożliwią przygotowanie wymaganej kadry.

W tym celu Grupa ORLEN zaproponowała uczelniom technicznym uruchomienie programu kształcenia kadr w zakresie technologii jądrowej. Do współpracy w zakre-

sie specjalistów jądrowych przystąpiły uczelnie takie jak: Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, Politechnika Poznańska, Politechnika Gdańska, Politechnika Śląska, Politechnika Wrocławska, a także Politechnika Warszawska. To na tych uczelniach wyższych niebawem utworzone zostaną nowe kierunki kształcenia.

Podpisane porozumienie zakłada uruchomienie studiów inżynierskich i magisterskich na uczelniach technicznych, które są zainteresowane kształceniem inżynierów nuklearnych i wyspecjalizowanych kadr techników.

Morskie farmy wiatrowe przyszłością energetyki?

W najbliższych latach na Bałtyku pojawią się pierwsze farmy wiatrowe, które

także odegrają kluczową rolę w procesie transformacji energetycznej. Inwestycja ruszy już w przyszłym roku, a pierwsze dostawy prądu generowanego przez wiatraki przewidziane są na 2026 rok.

Podobnie jak w przypadku SMR-ów budowa MEW wiąże się z koniecznością zapewnienia tysięcy wykwalifikowanych specjalistów, którzy zajmą się budową oraz obsługą tych obiektów. W związku z tym PKN Orlen od dwóch lat współpracuje z Akademią Morską w Szczecinie, Politechniką Gdańską i Uniwersytetem Morskim w Gdyni w celu wykształcenia przyszłej kadry MEW, a także realizacji innowacyjnych inicjatyw badawczych związanych z energetyką wiatrową w Polsce.

Współpraca PKN Orlen i Uniwersytetu Morskiego w Gdyni zakłada m.in. realizację innowacyjnych inicjatyw badawczych, analitycznych i naukowych związanych z rozwojem morskiej energetyki wiatrowej w Polsce.

Podobny zakres obejmie współpraca z Akademią Morską w Szczecinie, z którą ponadto od roku akademickiego 2021/22 konsern uruchomił kierunek studiów inżynierskich poświęconych morskiej energetyce wiatrowej. Ich absolwenci zyskają wiedzę techniczną niezbędną do pracy przy przygotowaniu i obsłudze farm, które wkrótce powstaną na Bałtyku - informował konsern.

Budowa morskiej farmy na Bałtyku to jeden z głównych projektów rozwojowych, wpisujących się w strategię spółki, zakładający rozwój nisko- i zeroemisyjnych źródeł wytwarzania.

Baltic Power posiada koncesję na budowę farm wiatrowych o łącznej mocy 1,2 GW. Obszar inwestycji o powierzchni 131 km² zlokalizowany jest 23 km na północ od linii brzegowej Morza Bałtyckiego.

©©

Miliony euro, które zmienią naukę i biznes

Artur Kielbasinski
artur.kielbasinski@polskapress.pl

Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej podpisało w styczniu br. porozumienia z przedstawicielami dziewięciu instytucji pośredniczących, które będą uczestniczyć w systemie wdrażania Funduszy Europejskich dla Rozwoju Społecznego 2021-2027 (FERS).

O realizacji programu rozmawiamy z dr. Pawłem Kuchem, p.o. dyrektorem Narodowego Centrum Badań i Rozwoju (NCBR). Instytucja w obecnej perspektywie finansowej w ramach programu FERS zainwestuje 722 miliony euro w rozwój potencjału polskich uczelni i innych jednostek naukowych.

Łączny budżet Programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego to niemal 5 miliardów euro, a NCBR będzie odpowiedzialne za 15% tej kwoty. Co zmienia te pieniądze?

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju jest drugą instytucją pod względem wielkości całej puli środków przeznaczonych na FERS. Oznacza to, że na innowacyjne, przyszłościowe projekty rozwijające polską naukę mamy do dyspozycji łącznie 722 miliony euro. Ten budżet, dobrze zainwestowany, może dokonać dużej zmiany na polskich uczelniach i w innych jednostkach naukowych. Będzie dla nich potężnym impulsem rozwojowym.

Jakie konkretne inicjatywy planuje NCBR w ramach tego budżetu?

Skupimy się na dwóch priorytetach Programu: I - Umiejętności oraz III - Dostępność i usługi dla Osób z Niepełnosprawnościami. Na działania przeznaczymy odpowiednio ponad 540 mln euro i niemal 180 mln euro. To m.in. szansa dla uczelni na tworzenie nowych kierunków studiów, angażowanie praktyków w przygotowywanie nowej oferty dydaktycznej, a następnie jej realizację oraz podnoszenie kompetencji kadry akademickiej. Istotną kwestią jest również to, aby szkolnictwo wyższe było w pełni dostępne. Osoby z niepełnosprawnościami, które na co dzień zmagają się

z wieloma wyzwaniami, powinny mieć możliwość studiowania, a także rozwijania swojej kariery zawodowej na równych prawach.

Kto zyska na tych działaniach?

Wsparcie NCBR będzie się koncentrowało na dostosowaniu oferty podmiotów systemu szkolnictwa wyższego do potrzeb rozwoju gospodarki oraz zielonej i cyfrowej transformacji. Oprócz studentów czy doktorantów chcemy skupić się również na rozwoju oferty uczelni w zakresie uczenia się osób dorosłych oraz zapewnienia osobom z grup defaworyzowanych możliwości skorzystania z oferty szkolnictwa wyższego. Zyskają więc zarówno studenci, kadra akademicka, osoby dorosłe, chcące podnieść swoje kompetencje, a także osoby ze szczególnymi potrzebami, pragnące uzyskać wyższe wykształcenie. W szerszym aspekcie zyskają też przedsiębiorstwa - nie tylko będą mogły zatrudniać wykwalifikowanych pracowników, absolwentów dobrze przygotowanych na obecne wyzwania rynku, ale także inspirować pracowników z wieloletnim doświadczeniem do zdobywania dodatkowych, cennych kwalifikacji.

Studenci gotowi na wyzwania rynku pracy i z umiejętnościami przydatnymi w dobie szybkiego rozwoju wysokich technologii oraz permanentnych zmian. Jak to osiągnąć?

Chociażby poprzez tworzenie nowych kierunków studiów lub modyfikację istniejących programów kształcenia - we współpracy z pracodawcami i podmiotami, które funkcjonują w otoczeniu społeczno-gospodarczym. Ważne, żeby robić to nie „odgórnie”, ale z uwzględnieniem wyzwań rozwojowych oraz potrzeb regionalnych rynków pracy. Stąd pomysły m.in. na tzw. kierunki zamawiane i studia dualne. Chcemy również dać uczelniom możliwość zwiększenia zaangażowania praktyków do prowadzenia zajęć czy organizowania atrakcyjnych programów stażowych, wizyt studyjnych, zajęć projektowych, a także zajęć dodatkowych przygotowują-



dr. Paweł Kuch, p.o. dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju (NCBR)

cych do egzaminów specjalistycznych.

To, czy wykształcenie studentów sprostą wyzwaniom nowoczesności, w dużym stopniu zależy od przygotowania - zwłaszcza dydaktycznego - kadry akademickiej.

Zdecydowanie. Stawiamy na wzmocnienie kompetencji kadry akademickiej, w tym kompetencji cyfrowych, umiejętności wykorzystania nowoczesnych metod dydaktycznych, metodyki kształcenia, nauczania myślenia krytycznego. Niezbędne jest podnoszenie kompetencji merytorycznych, zarządczych oraz przekrojowych, w szczególności w zakresie rozwoju świadomości zielonej transformacji, projektowania uniwersalnego, przedsiębiorczości i komercjalizacji efektów badań naukowych, a także umiejętności przekazywania wiedzy dotyczącej tych tematów młodzieży akademickiej. Sposobami, aby to osiągnąć, są m.in. staże i wizyty studyjne, w tym staże zagraniczne, ale również różnego rodzaju kursy i szkolenia.

Wspomniał Pan, że jednym z priorytetów, w których re-

alizację zaangażuje się Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, jest zapewnienie dostępności kształcenia na poziomie wyższym.

Będziemy prowadzić działania na rzecz zwiększenia możliwości podjęcia i ukończenia studiów przez osoby ze szczególnymi potrzebami. Przewidujemy m.in. kontynuację naszego flagowego programu Uczelnia Dostępna, którego celem jest likwidowanie barier w dostępie do kształcenia w szkolnictwie wyższym. W dotychczasowych trzech odsłonach programu projekty - w które zaangażowało się aż 75% szkół wyższych w Polsce - obejmowały zarówno działania prowadzące do zapewnienia przez uczelnie dostępności komunikacyjnej, administrowanych stron internetowych, narzędzi informatycznych, modyfikacji programów oraz procedur kształcenia, jak i działania z zakresu dostępności architektonicznej. Dodatkowo chcemy skupić się na działaniach niwelujących tzw. zjawisko drop-outu, tj. rezygnację studentów z podjętego kierunku studiów.

Kiedy Narodowe Centrum Badań i Rozwoju ogłosi

pierwsze konkursy w ramach FERS? Jaka będzie ich tematyka?

Pierwszy konkurs planujemy ogłosić jeszcze w pierwszej połowie 2023 roku. Wszystkie instytucje zaangażowane we wdrażanie FERS opracowują właśnie roczne plany działania na ten rok. Chcemy wystartować w pierwszej kolejności z działaniami nastawionymi na budowanie potencjału uczelni do kształcenia kadr dla branż związanych z energetyką odnawialną. Ruszymy też w tym roku - ale zapewne już w jego drugiej połowie - z Uczelnią Dostępną.

FERS jest następcą Programu Wiedza Edukacja Rozwój (POWER), w ramach którego NCBR realizował konkursy w perspektywie finansowej UE na lata 2014-2020. Jakimi efektami może pochwalić się NCBR?

To przede wszystkim blisko dwa tysiące projektów zrealizowanych lub będących w trakcie realizacji pod skrzydłami NCBR z łączną kwotą dofinansowania sięgającą 5,5 mld zł. Zaangażowało się w nie ponad 75% szkół wyższych w Polsce. Unijne dotacje pozwalają uczelniom na podejmowanie całej gamy kreatywnych działań, umożliwiających kształcenie w sposób nowoczesny i prorozwojowy. Inicjatywy organizowane w ramach POWER angażują zarówno studentów i doktorantów, jak i kadre dydaktyczną, kierowniczą oraz administracyjną uczelni. Korzystają z nich szkoły wyższe, a także społeczność pozaakademicka, włączająca się w zajęcia prowadzone przez „uniwersytety dziecięce” czy „uniwersytety drugiego i trzeciego wieku”. Działania te wyrastają z filozofii wsparcia, której sednem jest przekonanie, że dobrze wykształcony człowiek stanowi podstawę nowoczesnej gospodarki.

Jakie są przykłady efektywnych działań w ramach POWER?

Mogę podać chociażby taki przykład, jak projekt „Rozwiń skrzydła - innowacyjne kompetencje geografa na współczesnym rynku pracy”, którego beneficjentem był Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, którego główne cechy to praktyczne

podejście do umiejętności zawodowych w połączeniu z działaniami w nietypowych i trudnych warunkach. W projekcie studenci odbywali staże zawodowe z zakresu prowadzenia terenowych badań polarnych w sezonowej Stacji Polarnej Petuniabukta na Spitsbergenie.

Kolejny przykład to kompleksowy program rozwoju „Uczelnia bliżej biznesu”, który pozwolił Akademii Ekonomiczno-Humanistycznej w Warszawie na stworzenie nowych programów kształcenia i organizację wysokiej jakości staży i wizyt studyjnych oraz warsztatów u potencjalnych pracodawców.

Na uczelni powstały też cztery sale dydaktyczne do praktycznego kształcenia, tj. sala symulacji procesów sądowych, sala symulacji wystąpień publicznych i konferencji prasowych, sala symulacji transakcji finansowych i bankowych oraz sala interaktywna.

Wspomnę też o Zachodniopomorskim Uniwersytecie Technologicznym w Szczecinie, który poza głównym nurtem swojej pracy zaangażował się w edukację najmłodszych. W projekcie „DUTEK - Dzieciacy Uniwersytetu Technologicznego” zajęcia dydaktyczne dla dzieci od 7 do 15 lat odbywały się w formie eksperymentów oraz doświadczeń, wprowadzając uczniów w świat nauk technicznych, przyrodniczych i ekonomicznych. Dzieci uczestniczyły m.in. w zajęciach laboratoryjnych z chemii i technologii, uczyły się, jak powstaje mydło, konstruowały pojazdy elektryczne napędzane samodzielnie wykonanym dyndem podwodnym, na którym uczą się dorośli studenci. Co najważniejsze, te trzy projekty przyniosły trwałe efekty, ponieważ waż rozpoczęte w ich trakcie działania są kontynuowane. Uniwersytet znajduje środki na staże dla geografów, które okazały się sukcesem. Z dydaktycznych sal symulacji mogą dziś korzystać również studenci z innych uczelni. Także DUTEK zaowocował stałą współpracą ze szkołami z woj. zachodniopomorskiego.

- Dziękuję za rozmowę.
©©

W tych branżach w 2022 roku wydłużył się czas oczekiwania na przelew

Aleksandra Pomorska
redakcja@polskapress.pl

Wg danych faktura.pl w 2022 roku przewidziany w dokumentach firm MŚP termin przelewu wyniósł średnio 13,2 dnia. Jest on niemal taki sam jak w 2021 roku, jednak są branże, które na przelew w 2022 roku czekały dłużej niż wcześniej, np. handel hurtowy i detaliczny, działalność związana z obsługą rynku nieruchomości, rolnictwo oraz działalność usługowa.

Dane pochodzą z platformy faktura.pl, gdzie podmioty MŚP wystawiają rocznie ponad 600 tys. faktur. Średni termin przelewu w 2022 roku dla wszystkich branż firm z kategorii MŚP wyniósł 13,2 dnia. Jest więc niemal identyczny jak w 2021 roku (13,3 dnia).

- Fakt, że nominalny termin przelewu na fakturach nie wzrósł w ubiegłym roku, jest dobrą wiadomością. W mojej ocenie nie wynika to jednak z dążenia przedsiębiorców do szybszego regulowania należności, czy bardziej skrupulatnego pilnowania terminów zapisanych na dokumentach. Powodem jest raczej determinacja odbiorców tych przelewów w pilnowaniu płynności na rachunkach i ich brak zgody na wydłużanie terminów zapłaty - mówi Grzegorz Grodek, prezes faktura.pl.

Trzeba jednak pamiętać, że termin przelewu wynoszący niespełna dwa tygodnie jest wartością średnią, zatem wielu przedsiębiorców na przelew musi czekać dłużej - nawet miesiąc czy dwa. Faktury z 60-dniowym terminem płatności niestety nie są rzadkością.

Są natomiast ogromnym problemem dla małych, rodzinnych firm czekających tak długo na przelew.

- Szacunki wskazują, że ofiarami zatorów płatniczych może być nawet 40% małych i średnich polskich firm. Przedsiębiorcy są narażeni na szereg czynników, które mogą odbić się negatywnie na stabilności finansowej, m.in. inflacja, wojna w Ukrainie, niedobory kadrowe i rosnące koszty pracownicze... Dla wielu każdy kolejny tydzień zwłoki w otrzymaniu płatności może być trudną do przetrwania próbą - zauważa Marcin Czugań, prezes Związku Przedsiębiorstw Finansowych w Polsce.

Najdłużej czekały firmy transportowe

Wg danych faktura.pl najdłużej w 2022 roku na przelew czekały małe i średnie firmy zajmujące się transportem i gospodarką magazynową (średnio 20,9 dnia), opieka społeczna i pomoc zdrowotna (15,1 dnia) oraz budownictwo (13,8 dnia). We wszystkich tych grupach czas oczekiwania w 2022 roku skrócił się jednak w stosunku do 2021 r.

Najkrócej w 2022 roku na przelew czekały natomiast firmy zajmujące się działalnością finansową i ubezpieczeniową (średnio 10 dni) oraz działalnością związaną z zakwaterowaniem i usługami gastronomicznymi (10,9 dnia). To o połowę krócej niż w transporcie i gospodarce magazynowej.

Kłopoty w e-commerce

Termin na przelew dla całej kategorii MŚP nie wzrósł, jednak analiza poszczególnych branż pokazuje, że są takie, w których na pieniądze w 2022 roku czekało się dłużej niż w 2021 r. Należą do nich handel hurtowy i detaliczny wraz z naprawą samochodów; działalność związana z obsługą rynku

nieruchomości; rolnictwo, leśnictwo, łowiectwo i rybactwo oraz pozostała działalność usługowa.

Najwyższy wzrost, o blisko 1 dzień (średnio do 12,8 dnia), miał miejsce w przypadku handlu hurtowego i detalicznego. Ten parametr może potwierdzać dane o kryzysie w e-commerce. Według danych GUS w lutym 2022 r. rozpoczął się spadek w dynamice sprzedaży internetowej, który trwa do dziś. W maju 2022 r. GUS odnotował spadek udziału e-commerce w handlu ogółem do 8,9 proc. Regres odnotowały przede wszystkim przedsiębiorstwa specjalizujące się w sprzedaży tekstyliów, odzieży i obuwiu (z 22,3 proc. w maju do 21,7 proc. w czerwcu) oraz mebli, RTV i AGD (odpowiednio z 16,7 proc. do 16,4 proc.).

Zgodnie z prognozą Statista Digital Market Outlook w 2022 r. po raz pierwszy w historii przychody z e-commerce spadły. Główne powody to problemy w łańcuchach dostaw, inflacja, recesja i wzrost bezrobocia. W ostatnich dniach z Polski wycofała się duża płatność związana z obsługą rynku

- Po dodatkowe finansowanie zgłasza się do nas coraz więcej firm z branży e-commerce, która po bardzo dobrym 2021 roku, dzisiaj obserwuje lub przewiduje lekkie schłodzenie biznesu. Już w zeszłym roku finansowaliśmy wiele tego typu wniosków. Konsumenci zaciągają pasa, więc branża handlowa szuka rozwiązań, które pomogą im przejść przez trudny okres - mówi Mateusz Skowronek z eFaktor.

Handel hurtowy owoców i warzyw też czeka

Wg eksperta, w sprzedaży hurtowej też już od jesieni zeszłego roku widać znaczące wzrosty terminów płatności. Dotyczy to przede wszystkim sprzedaży sprzętu komputerowego, a także maszyn produkcyjnych wykorzystywanych w wielu branżach.

Przedłużeniu ulegają też rozliczenia w hurtowym handlu owoców i warzyw. W tym przypadku nawet duzi producenci zaczęli interesować się i korzystać z usług faktoringowych, tak aby złagodzić wydłużony czas płatności od kontrahentów.

- Firmy handlowe rzeczywiście często szukają możliwości przyspieszenia płatności za faktury. To pozwala im zasypać lukę przychodową, która powstała w związku z wydłużonymi terminami płatności na dokumentach sprzedażowych. Szczególnie w przypadku współpracy małej firmy z dużą siecią normą jest wyznaczanie przez większego partnera dłuższych terminów płatności. Mniejszy podmiot, dbając o relację z dużym płatnikiem, nie zawsze ma na tyle odwagi, żeby twardo negocjować szybsze przelewy. Jednak współpraca z większym kontrahentem, choć niesie pewne negatywne konsekwencje, jest też ważna w przypadku starania się o finansowanie, np. faktoringowe.

W tym przypadku współpraca z dużą siecią handlową znacząco zwiększa prawdopodobieństwo wypłacalności, a zatem zwiększa szansę na finansowanie - ocenia Mateusz Skowronek z eFaktor.

Jak sobie radzić z tym problemem?

Chroniąc się przed zatorami płatniczymi, przedsiębiorcy

mogą przeświecić rzetelność swoich kontrahentów m.in. w biurach informacji gospodarczej.

- Przedsiębiorcy korzystający z dostępu do naszego rejestru mają możliwość uruchomienia monitorowania swoich kontrahentów.

Jeśli tylko wierzyciel wpisał fakt opóźnienia w płatnościach do bazy w stosunku do podmiotu zalegającego ze spłatą faktury, natychmiast dostają alert o pojawieniu się takiego wpisu.

To ważny sygnał, który może być podstawą do decyzji np. o zmianie zasad rozliczeń na przyszłość - wyjaśnia Edyta Szymczak, prezes ERIF BIG.

- To, co warto podkreślić, to fakt, że im wcześniej podejmiemy działania windykacyjne wobec „spóźnialskich” kontrahentów, tym większa szansa sprawnego uregulowania długu. Działania windykacyjne są skutecznym narzędziem do walki z zatorami płatniczymi i ochroną przedsiębiorstwa przed kłopotami finansowymi - podkreśla Marcin Czugań z ZPF.

©©



W większości branż czas oczekiwania na płatność nie wydłużył się. Wyjątkiem są np. usługi transportowe oraz e-commerce.

Hale garażowe z ładowarkami dla aut. Wielkie wyzwanie

Tomasz Troczyński
tomasz.troczynski@polskapress.pl

Od 1 stycznia 2025 roku każdy budynek niemieszkalny, niebędący własnością małego lub średniego przedsiębiorstwa, posiadający więcej niż 20 stanowisk postojowych, będzie musiał posiadać minimum jeden punkt ładowania oraz niezbędną infrastrukturę na co najmniej 1 na 5 stanowisk postojowych.

Niespełna dwa lata do wejścia w życie przepisów to bardzo niewiele na opracowanie dokumentacji i przeprowadzenie żmudnego procesu uzyskania pozwoleń, zapewnienia finansowania, ale przede wszystkim wykonanie prac budowlanych.

Wprowadzona przez Sejm nowelizacja ustawy o elektromobilności i paliwach alternatywnych (Dz.U. 2022 poz. 1083), a konkretnie art. 26 wprowadza obowiązek zainstalowania w terminie do 1 stycznia 2025 roku minimum jednego punktu ładowania oraz osprzętu do poprowadzenia przewodów dla budynków niemieszkalnych posiadających więcej niż 20 miejsc postojowych, niebędących własnością małego lub średniego przedsiębiorstwa. Wymóg będzie dotyczył jednakowo biurowców, hoteli, szpitali, budynków handlowo-usługowych oraz obiektów kulturalnych, czy przemysłowo-magazynowych. Wydaje się, że 2 lata to dużo... Należy jednak pamiętać, że przez ten czas należy opracować koncepcję rozmieszczenia stacji, projekt, uzyskać niezbędne pozwolenia oraz wykonać instalację. Każdy inwestor zdaje sobie sprawę, że takie działania są nie tylko kosztowne, ale właśnie czasochłonne.

Nowy wymóg dla właścicieli i zarządców

Nowe prawo narzuca obowiązek posiadania minimum jednego punktu ładowania oraz osprzętu umożliwiającego zainstalowanie jednego punktu ładowania na każde 5 stanowisk postojowych. Ustawodawca pojęcie osprzętu rozumie jako kanały na przewody i kable elektryczne umożliwiające instalację punktów ładowania na miejscach parkingowych, które znajdują się wewnątrz budynku lub do niego przylegają. Przyleganie definiuje parking powią-



zany pod względem własności lub innego tytułu prawnego. Te dosyć zawile sformułowania w praktyce oznaczają, że każdy właściciel lub zarządca nieruchomości biurowej, użytkowności publicznej, magazynowej, czy produkcyjnej, która dzisiaj nie spełnia wymagań ustawy, zobowiązany jest do poczynienia niezbędnych inwestycji.

- Nowe wymagania oznaczają, że zarządca lub właściciel np. biurowca o przykładowej pow. 10 tys. m², gdzie wg miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wymagane jest posiadanie jednego miejsca parkingowego na 100 m² wynajmowanej powierzchni, będzie musiał do 1 stycznia 2025 roku zainstalować jeden punkt ładowania i infrastrukturę dla co najmniej 20 kolejnych i wygospodarować na ten cel odpowiednią powierzchnię dla samochodów elektrycznych. Rekomendujemy przyszłym inwestorom rozważenie projektów 2 w 1, czyli inwestycji w OZE i stacje ładowania - zauważa Grzegorz Pióro, Technical Development Manager w SPIE Building Solutions.

Czas potrzebny jest także na zapewnienie finansowania stacji ładowania. Już teraz po-

jawia się coraz więcej dedykowanych temu celowi ofert. Coraz bardziej aktywny w tym obszarze jest również rynek leasingu, choć w kategorii ekologicznych urządzeń zainteresowanie punktami i stacjami ładowania wciąż jest znacznie mniejsze niż fotowoltaiką i magazynowaniem energii.

- Rośnie liczba zapytań o leasing stacji ładowania samochodów elektrycznych, a do najbardziej aktywnych grup klientów należą branża transportowa, logistyczna, sieci marketów, czy dealerów samochodowych. Na razie jednak głównym obiektem zainteresowania w obszarze zielonej energii pozostaje leasing instalacji fotowoltaicznych czy magazynów energii, aby zwiększać produkcję i autoconsumpcję własnej energii. To oczywiście ma silny związek z elektromobilnością, bo pozwala obniżyć koszty ładowania samochodów elektrycznych w przedsiębiorstwie - zauważa Piotr Klimczak, Dyrektor Rynku Maszyn i Urządzeń w PKO Leasing.

Firmy zainteresowane punktami lub stacjami ładowania pojazdów elektrycznych mogą finansować na zasadach dopasowanych do swoich potrzeb i możliwości. Na przykład

w PKO Leasing punkty ładowania o mocy do 22 kW oraz stacje ładowania i magazyny energii o mocy powyżej 22 kW są dostępne w leasingu lub pożyczce - minimalna opłata wstępna wynosi 10%, a okres finansowania to 48-60 miesięcy.

Pojazdów elektrycznych coraz więcej

Wprowadzane przepisy są wynikiem spełnienia wymogów m.in. unijnej dyrektywy nr 2018/844 dotyczącej charakterystyki energetycznej budynków. Mają one na celu nie tylko jej poprawę, ale również dostosowanie najbliższego otoczenia do potrzeb użytkowników aut elektrycznych. W Polsce do końca 2022 roku zarejestrowanych było ponad 64,7 tys. sztuk e-pojazdów. Jak podaje PZPM (Polski Związek Przemysłu Motoryzacyjnego) oraz PSPA (Polskie Stowarzyszenie Paliw Alternatywnych) ich liczba wzrosła w 2022 roku o 33 proc. w ujęciu rok do roku. Powoduje to, że coraz więcej właścicieli i zarządców interesuje się dostępnymi technologiami w obszarze elektromobilności.

- Odpowiedzialni za nieru-

chomości coraz częściej zwracają się do nas z pytaniami o montaż stacji ładowania. Wynika to nie tylko z przygotowywania się do wejścia w życie nowych przepisów. Coraz więcej osób korzysta bowiem w drodze do pracy z pojazdów elektrycznych, a inwestycje w stacje ładowania to też niewątpliwie element działań wizerunkowych świadczący o proekologicznej orientacji nieruchomości. Budynki ze stacjami ładowania uchodzą nie tylko za nowocześniejsze i bardziej prestiżowe. Stają się ponadto bardziej konkurencyjne w kwestii potencjalnego wynajmu - podkreśla Grzegorz Pióro ze SPIE Building Solutions.

Liczba stacji ładowania rośnie

Wg Licznika Elektromobilności w 2022 roku zainstalowano w Polsce ponad 600 nowych ogólnodostępnych stacji ładowania. W efekcie na koniec grudnia funkcjonowało ich 2565 (5016 punktów), ok. 40% więcej w ujęciu rok do roku. To wynik lepszy niż w latach ubiegłych. Jest jednak jedno, ale... To pogłębiającą się przepaść pomiędzy liczbą stacji ładowania a liczbą zarejestrowanych pojazdów z napędem elektrycznym.

O ile jeszcze trzy lata temu na jedną ogólnodostępną stację przypadało ich 7,4, to w 2022 roku wskaźnik ten wynosił już 12,8. To jeden z najgorszych wyników w całej Unii Europejskiej. Co więcej, aby spełnić cele unijnego Rozporządzenia o infrastrukturze paliw alternatywnych (AFIR), w ciągu najbliższych trzech lat łączna moc sieci ładowarek powinna wzrosnąć co najmniej pięciokrotnie. Wszystko to pokazuje, jaka skala wyzwania czeka Polskę w najbliższych latach. Można spodziewać się, że wprowadzane zmiany w prawie o elektromobilności również przyczynią się do stopniowej likwidacji tych dysproporcji.

- Technologia umożliwiająca dopasowanie budynków do wymagań ustawy jest stosunkowo łatwo dostępna i wciąż niedroga. Dla poszukujących najbardziej funkcjonalnych rozwiązań optymalne okazały się systemy hybrydowe obejmujące ładowarki AC, ładujące pojazdy w czasie 6-8 godzin i nieco droższe, ale szybsze ładowarki DC. Oczywiście do standardowego ładowania floty pojazdów pozostających w obiegu przez kilka godzin wystarczające będzie stosowanie stacji ładowania AC. Urządzenia te spełniają wszystkie wymagane standardy, w tym bezpieczeństwa i umożliwiają naładowanie baterii pojazdu w czasie dostosowanym do potrzeb użytkowników - podsumowuje Grzegorz Pióro.

Przepis nie ominie też budynków mieszkalnych

Docelowo przepisy dotyczące elektromobilności nie ominą także nieruchomości mieszkalnych. Już dziś unijne prawo nakłada wobec nich konkretne wymagania. W założeniu wszystkie nowo budowane i remontowane budynki mieszkalne, które mają więcej niż dziesięć miejsc parkingowych, będą musiały posiadać odpowiednie okablowanie umożliwiające instalację stacji ładowania. Na parkingu musi ponadto znajdować się co najmniej jeden punkt ładowania, a każde miejsce postojowe być wyposażone w kable umożliwiające ich instalację. Na razie data wejścia w życie tych przepisów nie została jeszcze w Polsce ustalona. ©

Czasami jest taka potrzeba, żeby nabrać trochę oddechu, dystansu od takiego zgiełku

Małgorzata Socha w Pomponiku o swej przewodniczkę pod miasto.



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 21

Małgorzata Rozenek-Majdan jest w ogniu

Od kilku dni celebrytka przebywa na obozie treningowym Anny Lewandowskiej. Wszystko oczywiście relacjonuje na Instagramie. Mimo że wyciska z siebie siódme poty, jest zachwycona. „Zimowy obóz trwa. Tu tyle się dzieje. Jest ogień. (...) Endorfiny szaleją, a zakwasy pieką” – napisała.



Ukryta gra
TVN 7. 20:00

Thriller z Billem Pullmanem i Robertem Więckiewiczem. Październik 1962 roku. Trwa kryzys kubański. W warszawskim Pałacu Kultury i Nauki ma się odbyć turniej szachowy. Międzynarodowe wydarzenie jest fasadą, za którą rozgrywa się wojna wywiadów.

Projektantka

Ale Kino+ HD, 20:10
Australijska prowincja lat 50. XX w. Zmuszona do wyjazdu z rodzinnego miasteczka Myrtle Dunnage (Kate Winslet) wraca po 25 latach, by zająć się matką. Pragnie też wyjaśnić okoliczności wydarzeń z przeszłości.

Persowie. Historia Iranu
TVP Historia, 20:15

Fascynująca historia Persji, pierwszego imperium na świecie, które powstało w szóstym wieku przed Chrystusem i wywarło wielki wpływ na kulturę rzymską, bizantyjską i arabską.

Cormoran Strike
HBO, 21:10

Serialowa ekranizacja cyklu powieści kryminalnych autorstwa J.K. Rowling (pod pseudonimem Robert Galbraith). Cormoran Strike (Tom Burke), weteran wojenny z Afganistanu, zakłada w Londynie firmę detektywistyczną. Mężczyzna ma niezawodną intuicję i doświadczenie wojskowego śledczego. Okazują się one kluczowe przy próbie rozwiązania spraw, z którymi nie radzi sobie policja.



Poziomo:

- 1) „... Piszczyki”, polska komedia filmowa,
- 6) Wojciech, śpiewał „Zielone wzgórza nad Soliną”,
- 10) zaciętość w dążeniu do celu
- 11) amerykański film akcji z rolą Keanu Reevesa,
- 12) powszechny akt łaski,
- 13) niejedyn na polu naftowym,
- 15) największa przyjemność,
- 19) dawniej mało duszę,
- 23) osiedle dla uczestników igrzysk,
- 25) ruchoma zasłona w oknie,
- 26) krzyż, jarzmo,
- 27) parowa lub rzymska,
- 28) pasterz bydła na Dzikim Zachodzie,
- 32) żartobliwa odmiana krzyżówki,
- 35) imię Stone, aktorki z filmu „Nagi instykt”,
- 36) czasomierz dla biegacza,
- 37) dorosły samiec sarny,
- 38) drożdżowe lub biskoptowe,
- 39) dobry wart jest tyńfa,
- 40) „Błękitna ...”, kompozycja Gershwin,
- 41) został wygnany z raju.

Pionowo:

- 2) rozmokła ziemia po deszczu,
- 3) otrzymany po dokonanych obliczeniach,
- 4) najstarszy okres mezozoiku,
- 5) jednostka natężenia oświetlenia,
- 6) drzewo liściaste o szarej korze,
- 7) w zimowym zaprzęgu,
- 8) najdłuższa rzeka w Polsce.

[illegible]

- 9) pierwszy palec ręki,
- 14) odwieczny rywal dobra,
- 15) angielski w orkiestrze,
- 16) sztuczny zbiornik wodny,
- 17) hazardowa gra w karty,
- 18) hałda przy kopalni,
- 19) Kermit z Muppet Show,
- 20) stara się przypodobać
szefom, pochlebca,
- 21) totalny nieład, zamieszanie,
- 22) draż strażaka, bosak.

- 24) „... nocy letniej”, komedia Williama Szekspira,
- 29) czuwa nad bezpieczeństwem VIP-a
- 30) miłośnik hulanki, bibosz,
- 31) żołnierz doborowej piechoty tureckiej,
- 32) Piłska lub Białowieska,
- 33) rodzaj niskiej kanapy,
- 34) sprawa wymagająca rozstrzygnięcia.

ROZWIĄZANIE NR 20

L	I	S	E	O	N	L	K	A	P	S	U	L	K
O	T	A	N	G	E	P	I	K	A	R	Z	C	L
T	A	N	G	E	N	S	T	R	Z	E	C	S	N
O	D	K	T	A	R	M	E	T	T	K	P		
S	M	A	R	T	F	O	R	E	N	E	M	A	L
O	A	O	O	F	R	E	N	E	T	A	A	L	A
P	O	S	Z	G	A	L	B	A	M	A	A	R	L
R	R	G	A	L	B	A	M	A	A	A	W	M	A
S	E	N	I	O	R					P	A	P	I
Z	O	A	O	K					A	A	A	A	
P	O	W	R	O	T				S	K	R	Y	P
A	A	O	A	W					Z	A	A	O	A
R	U	T	Y	N	A				K	A	S	Z	K
A	O	A	O	I					O	O	A	E	
G	O	R	A		N	O	T	A	R	I	A	L	

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Po mistrzowsku wywiążesz się dzisiaj z wszystkich planów. Horoskop dzienny wróży powodzenie we wszystkim, za co się weźmiesz.

Ryby (19.02 - 20.03)
Nie miej oporów przed mówieniem prawdy prosto w oczy. Horoskop na dziś wróży, że szczerowość okaże się bardzo dobrym rozwiązaniem.

Baran (21.03 - 19.04)
Horoskop dzienny na wtorek mówi, że Twoja uwaga będzie dzisiaj w dużej mierze skupiona na potrzebach i oczekiwaniach innych osób.

Byk (20.04 - 20.05)

Znajdziesz się w centrum wydarzeń. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że bez Twojego udziału nie zapadną żadne wiążące decyzje.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Ludzie będą mogli liczyć na Twoją wyrozumiałość. Horoskop na dziś mówi, że niektórzy będą próbowali wykorzystać Twoje dobre serce.

Rak (22.06 - 22.07)

Trudno Ci będzie dzisiaj zachować emocjonalną równowagę. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada dojmującą huśtawkę nastrojów.

Lew (23.07 - 22.08)

Staniesz przed koniecznością zmiany podjętych planów. Horoskop dzienny mówi, że lekki zawód poczuja ludzie z bliskiego otoczenia.

Panna (23.08 - 22.09)

Jeśli w jakiejś dziedzinie brakuje Ci wiedzy i doświadczenia, horoskop na dziś podpowiada nie podejmować się działań z nią związanych.

Waga (23.09 - 22.10)

Wykażesz się dzisiaj wyjątkową skutecznością. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że niektóre osoby z zazdrością popatrzą na to, co osiągniesz.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Uda Ci się pchnąć do przodu sprawę, która tkwiła w miejscu od dłuższego czasu. Horoskop dzienny mówi, że dostarczy Ci to sporo satysfakcji.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nie rozpamiętuj tego, co było, tylko bierz się za bary z przyszłością. Horoskop na dziś doda Ci animuszu w mierzeniu się z wyzwaniami.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Nie zabraknie Ci determinacji na drodze do obranego celu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że nadrobisz też niektóre zaległości.

Za darmo i bez konkursu. Jak politycy Platformy oddali zamek w Wojnowicach

Robert Bagiński
Polska

Miał zarobić powiat, ale politycy zdecydowali inaczej. Niejasne okoliczności przejęcia Zamku na Wodzie przez fundację, która nieźle na tym zarabia.

Niespodziewanie dla polityków opozycji i wspierających ich mediów zamek w dolnośląskich Wojnowicach stał się symbolem stosowania przez nich podwójnych standardów. Okazuje się, że fundacja, w której radzie zasiada wielu polityków związanych z Platformą Obywatelską, jest właścicielem tego obiektu, a nawet prowadzi tam regularną działalność gospodarczą. Bardzo niejasne są okoliczności, w jakich zamek został oddany w prywatne ręce.

- Dostali go bez konkursu, bez zaprezentowania jakiegokolwiek celu przeznaczenia oraz bez informacji dla opinii publicznej - informuje Przemysław Czarnek, minister edukacji i nauki.

Donacji miał dokonać w 2014 r. Włodzimierz Karpiński, który w rządzie Ewy Kopacz sprawował funkcję ministra skarbu państwa. Dzisiaj jest sekretarzem Warszawy, gdzie prezydentem jest Rafał Trzaskowski z PO.

- Nikt wtedy nie protestował, a wszystko odbyło się bez konkursu oraz bez publicznej informacji - dodaje Czarnek.

Chodzi o Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego, które Zamek na Wodzie otrzymało za darmo, chociaż w momencie przekazywania go fundacji wart był 10 mln zł. Nie jest więc przypadkiem, że w radzie organizacji aż roi się od prominentnych polityków, którzy związani są z partiami opozycyjnymi, m.in. prezydent Wrocławia Jacek Sutryk, prezydent Gdańska Aleksandra Dulciewicz oraz poseł Paweł Kowal. W przeszłości byli to również inni obecni parlamentarzyści: Bogdan Zdrojewski, Kazimierz Michał Ujazdowski czy Jacek Protasiewicz.

Rzecz w tym, że okoliczności, w jakich zamek trafił do fundacji KES, nie są jasne. Przez kilkadziesiąt lat był on własnością Stowarzyszenia Historyków Sztuki, a w ramach dzierżawy opiekował się nim regionalista Franciszek Oborski. Na terenie zamku działał Dom Pracy Twórczej. Niespodziewanie dla wszystkich w 2013 r. stowarzyszenie podjęło uchwałę, aby historyczny obiekt oddać Skarbowi Państwa. Oborski nie rozumiał takiej decyzji, ale z dzierżawy zrezygnował.

- To wielka strata dla całego środowiska - mówił wtedy Piotr Wieczorek, ówczesny prezes wrocławskiego Związku Polskich Artystów Plastyków.



Zamek na Wodzie w Wojnowicach trafił do prywatnej fundacji

W grudniu 2013 r. wojewoda dolnośląski Aleksander Skorupa z PO podpisał decyzję, na mocy której obiekt miał zostać sprzedany. Starostą powiatu śródzkiego był wówczas Sebastian Burdzy, dziś wicestarosta i również polityk PO. I nagle stało się coś niezrozumiałego.

- Wstrzymałem decyzję o sprzedaży w przetargu wobec wniosku złożonego przez Kolegium Europy Wschodniej, które chce otrzymać ten budynek w użytkowanie na czas nieokreślony - ogłosił wojewoda.

Miał zarobić Skarb Państwa, ale dzięki decyzjom polityków

PO, atrakcyjna nieruchomość trafiła do prywatnej fundacji.

Zakłopotania nie krył starosta z PO.

- Nie wiemy, co robić. Decyzja wojewody zmienia wszystko - mówił starosta Burdzy w rozmowie z TVP Wrocław.

Kilka tygodni później zamek wart dzisiaj dziesiątki milionów złotych był już w rękach fundacji, w której radzie zasiadają ważni politycy dzisiejszej opozycji. Wszystko zgodnie z prawem, ale wątpliwości istnieją.

Dzisiaj na zamku w Wojnowicach zarejestrowana jest też

druga fundacja, zależna od KEW spółka córka, która odpowiada za hotel i restaurację, ponieważ w obiekcie prowadzona jest regularna działalność gospodarcza.

- Sprawa rzeczywiście może budzić zaniepokojenie. Fundacja, w której zasiadają prominentni politycy PO, otrzymuje na własność zabytkową rezydencję, a następnie czerpie z tego faktu korzyści finansowe przez inną fundację - mówi nam Agnieszka Soin, posłanka Prawa i Sprawiedliwości.

Jak się okazuje, nie tylko taka działalność jest tam prowadzona. Obiekt reklamuje się na portalu rezerwacyjnym Booking.com i został przez ten serwis wpisany do programu partnerów preferowanych. Trzeba przyznać, że w zamieszczonych na stronie serwisu opiniach, goście bardzo chwalą sobie pobyt w zamku oraz serwowane w zamkowej restauracji dania.

Przedstawiciele KEW tłumaczą się.

„W Zamku, który jest siedzibą fundacji, organizowane są między innymi konferencje poświęcone polityce zagranicznej, rezydencje dla pisarzy z Europy Środkowej i Wschodniej, koncerty, seminaria i zajęcia edukacyjne” - napisali w wydanym oświadczeniu.

I to jest prawda. Fundatorami KEW są instytucje publiczne. Oprócz Jana Nowaka-Jeziorańskiego założyły ją: Wo-

jewództwo Dolnośląskie, Miasto Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Fundacja Krzyżowa, Stowarzyszenie na rzecz Kultury Europejskiej i Dom spotkań im. Angelusa Silesiusa.

- Zyski przeznaczamy tylko na cele statutowe Fundacji KEW - argumentują.

- To przypomina opowieść pod tytułem „Jak za darmo dostać zamek i zrobić z niego hotel za państwowe pieniądze” - mówi poseł Soin.

Sprawa nie budziłaby emocji, ponieważ poprawa i rozwój infrastruktury, która służy działalności organizacji pozarządowych, to ważny element polityki rządu Zjednoczonej Prawicy. W otwartym konkursie resort kierowany przez ministra Czarnka przekazał 42 organizacjom pozarządowym 40 mln zł. Według polityków opozycji oraz wspierających je mediów, największym beneficjentem miały być organizacje związane z rządzącymi.

Nawiązując do fundacji działającej w Wojnowicach, Czarnek stanowczo zaprzeczył, aby dotacje z ministerstwa miały służyć działalności komercyjnej.

- To nie są pieniądze na hotele. Przekazujemy środki finansowe na zakup sprzętu, na zakup gruntu czy nieruchomości pod działalność stricte edukacyjną i wzmacniającą edukację - wyjaśnił.

©P

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSE/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

POŻYCZKI 699186581 Zwycięstwa 140

Praca

ZATRUDNIĘ

OPERATORA tokarki CNC Koszalin

601403174

Zdrowie

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, wszystkie typy, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 94/3457461.

PRALKI naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów 788-016-988

REMONTY całociowe, 731 627 916 GK

Towarzyskie

FAJNA Ewa, 663-092-135.

REKLAMA

0010736183

REKLAMA

0010719806

Burmistrz Karlina

informuje

o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Karliniu, plac Jana Pawła II 6, na okres 21 dni wykazu nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy, najmu, sprzedaży w obr. Zwartowo, Domacyno, Malonowo, gm. Karlino, na podstawie Zarządzenia Nr 15/2023

Burmistrza Karlina z dnia 3 lutego 2023 r.

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607 703 135.

USŁUGI HYDRAULICZNE, tel. 607 703 135.

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607 703 135.

stronaZDROWIA

stronazdrowia.pl

czytaj



Historia o tym, że wszyscy ponosimy konsekwencje naszych decyzji

Paweł Gzyl
Polska

Trójka zwykłych ludzi decyduje się na napad na bank podczas pandemii. Jak zmieni to ich losy, opowiada obraz Michała Węgrzyna. W głównej roli w filmie „Blef doskonały” zobaczymy Karolinę Chapko.

Korzystając z pandemii i pracy w maseczkach, trójka pracowników Banku Narodowego postanawia okraść własną placówkę. Niezauważeni wynoszą 100 milionów euro w złotych.

- Pomysł na film powstał po kilku miesiącach trwania pandemii. Wprowadzone przez administrację państwową obostrzenia miały zapobiec rozprzestrzenianiu się wirusa i na szczęście tak się stało. Jednocześnie mogły doprowadzić do anarchii, rozbojów i ogólnego chaosu. Tematem filmu chciałem uczynić nie to, co realne i codzienne, ale myśli skrywane czy nawet czasem nieuświadomione - mówi reżyser Michał Węgrzyn.

W roli głównej wystąpiła w „Blefu doskonałym” aktorka krakowskiego Teatru Bagatela, Karolina Chapko.

- Z pozoru to opowieść o napadzie na bank. Tak naprawdę jednak film pokazuje, że wszyscy ponosimy konsekwencje podejmowanych decyzji - twierdzi Karolina Chapko.



Karolina Chapko na planie „Blefu doskonałego”

Trójka ludzi postanawia okraść bank, w którym pracuje. To jego dyrektor, sekretarka i szef ochrony. Film opowiada o tym, co dzieje się potem: jak ten czyn wpływa na losy ludzi.

- Nie fakt samego wyniesienia pieniędzy z banku jest tematem filmu, a to, co zaczyna się dziać w głowach ludzi posiadających nielegalnie zdobyty majątek - dodaje Węgrzyn. - W związku z tym, że taka instytucja jak Bank Narodowy zawsze jest bacznie obserwo-

wana, nasi bohaterowie zostają poddani próbie przez „sepy”, które zwykle pojawiają się w takich okolicznościach. Morale, lojalność, przyjaźń, miłość - uczucia, które do tej pory im towarzyszyły, zostają zaciągnięte do walki.

Karolina Chapko zagrała sekretarkę. Aktorka otrzymała za swój występ nagrodę za najlepszą rolę żeńską podczas Indo Malaysia Film Festivalu w 2021 roku.

- Ta postać jest bardzo inna

od tego, co grałam do tej pory. Było to więc dla mnie nowe wyzwanie, ale też nowe możliwości. Wcześniej reżyserzy nie widzieli mnie w takich rolach. Ten film stworzył mi okazję do pokazania się od innej strony. Było to o tyle łatwe, że moja bohaterka jest mi prywatnie bardzo bliska. Jest w niej coś szalonego i jakieś uwielbienie wolności. Szerokie myślenie i chęć ekspresji - opowiada.

Film „Blef doskonały” trafi na ekrany kin 31 marca. ©©

Pamięci Davida Bowie: „Moonage Daydream”

Małgorzata Klimczak
Szczecin

Z powodu zainteresowania, jakim cieszą się w Kinie Zamku pokazy filmu o wybitnym artyście, będą dodatkowe seanse.

Film nominowanego do Oscara Bretta Morgena przybliży geniusz Bowiego, jednego z najbardziej wpływowych artystów naszych czasów. Opowiedziana za pomocą wysublimowanych, kalejdoskopowych, nigdy wcześniej niepublikowanych materiałów filmowych, doświadczenia odyseja filmowa zgłębia twórczą, muzyczną i duchową podróż Davida Bowiego.

Z jednej strony jesteśmy tuż obok na scenie, gdy artysta po-

rywa tłumy. Z drugiej mamy wrażenie, że Bowie na ucho dzieli się z nami swoją filozofią życia. I nuci tak, jakby nigdy nie odszedł. W „Moonage Daydream” artysta dostarcza nam mapę drogową jak przetrwać XXI wiek i zaprasza do swojego wyjątkowego świata.

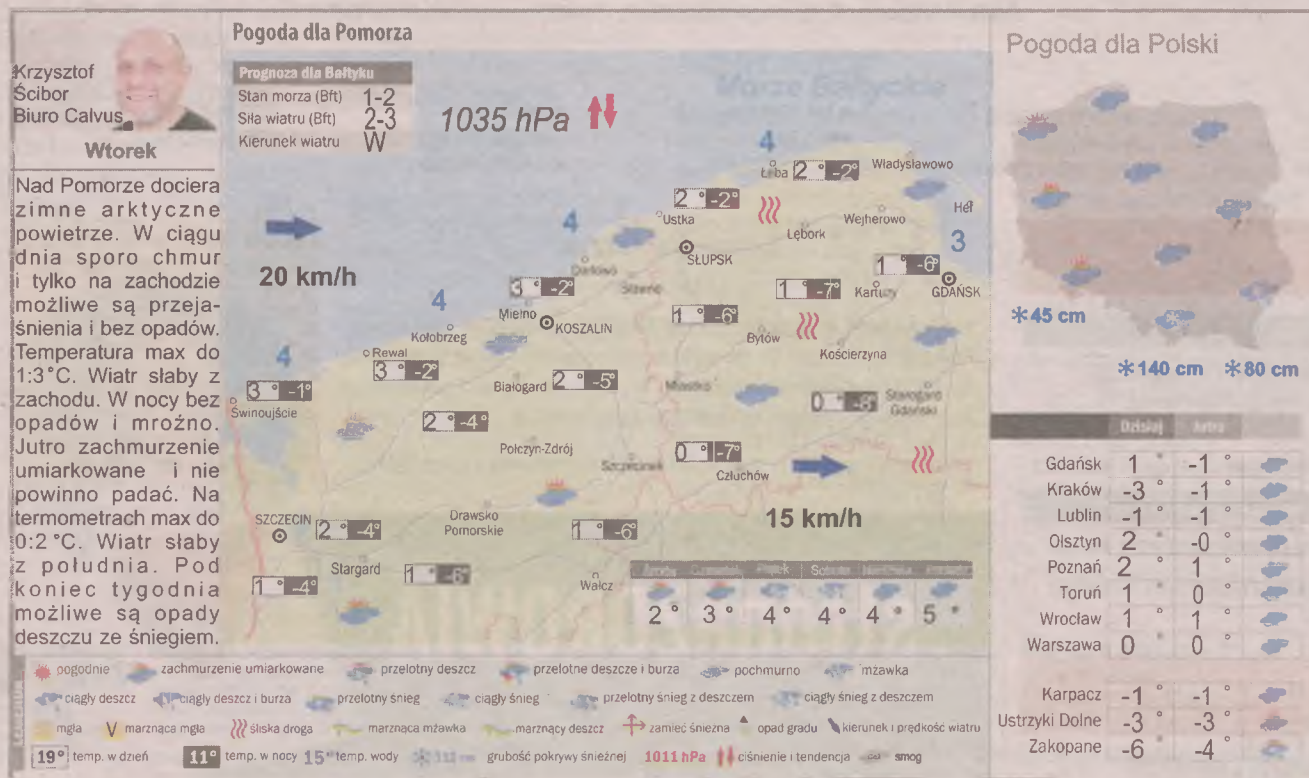
Reżyser Brett Morgen w „Moonage Daydream” odważnie zmierzył się z tematem, opowiadając o artyście idącym własną drogą i zdecydowanie wymykającym się prostym ocenom. I taki też jest ten film, niełatwy w odbiorze, dynamicznie zmontowany i bardzo kinowy.

Film można obejrzeć: 7 lutego (wtorek), godz. 19.30; 8 lutego (środa), godz. 17; 9 lutego (czwartek), godz. 17. ©©



Dawid Bowie był wyjątkową osobowością

POGODA



Małgorzata Klimczak
Polska

Krakowskie Wydawnictwo Literackie zaplanowało na 22 lutego premierę książki autora głośnej pracy „Wołyń 43”. Tym razem opowie o akcji przesiedleńczej Wisła z 1947 roku.

Akcja „Wisła” nie była epizodem, była największą operacją tego typu w dziejach PRL-u. Bez tej historii nie da się zrozumieć relacji polsko-ukraińskich. ©©



„Akcja Wisła 47” to książka napisana bez stereotypów i uprzedzeń, bez wybielania żadnej stron, ale i bez szukania na siłę „złotego środka”. Jej autor, profesor Grzegorz Motyka, jest wybitnym specjalistą w dziedzinie historii najnowszej Kresów Wschodnich. „Akcja Wisła 47” jest również historią początków totalitarnego ustroju w Polsce. Znakomicie pokazuje mechanizmy jego działania, bezwzględność aparatu siłowego i propagandowe zakłamanie. Nade wszystko to jednak książka o ludzkiej przygodzie.

Kamiński strzelił Bayernowi, błędy Dragowskiego i Recy

Piotr Rzepecki
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Weekend w europejskich ligach przyniósł wiele informacji dla selekcjonera reprezentacji Polski. Pozytywny sygnał z Bundesligi wysłał skrzydłowy Jakub Kamiński.

Słodko-gorzkie wieści dotarły do nas z Wysp. Jan Bednarek ponownie wskoczył do jedenastki Southampton, ale jego zespół po dwóch bramkach straconych z Newcastle w Pucharze Ligi Angielskiej tym razem w Premier League przyjął trzy bramki od Brentford.

Niepokojąca wydaje się sytuacja Matty'ego Casha. Wahał się zebrać ledwie pięć minut w tygodniu z Southampton, a w weekendowym meczu z Leicester wszedł dopiero na ostatnie pół godziny. Doświadczony Ashley Young wygrywa z nim rywalizację. Na debiut w Arsenalu nadal czeka za to Jakub Kiwior. Przegrany mecz z Evertonem Polak obejrzał z ławki.

Nasi rodacy w Bundeslidze zbierają niezłe oceny. W piątek polski duet z Augsburga, a więc Robert Gumny i Rafał Gikiewicz zatrzymał faworyzowany Bayer Leverkusen. Drużyna Polaków wygrała 1:0 i to właśnie 35-letni polski bramkarz był na ustach kibiców po meczu.

Wchodził w pojedynki z napastnikami, był bezczelny w swoich interwencjach - recenzowała jego występ tamtejsza prasa.

Wreszcie w niedzielę pierwszego gola w Bundeslidze strzelił Jakub Kamiński. I to komu - samemu mistrzowi, czyli Bayernowi Monachium. Popularny Kamyk wszedł na boisko po dwóch kwadransach, przy stanie 0:3. Piłkę do bramki skierował tuż przed przerwą



Jakub Kamiński strzelił w weekend pierwszego gola w Bundeslidze. Liczy, że dostanie powołanie do kadry

po solowej akcji przeprowadzonej z lewego skrzydła. We wszystkich rozgrywkach dla Wilków zbierał już dwa trafienia i trzy asysty.

- Długo czekałem na tę pierwszą bramkę w Bundeslidze. Cieszę się, że przyszła i padła przeciwko Bayernowi, bo to najlepszy zespół w Niemczech. Stać mnie na zdecydowanie więcej. Jestem ambitną osobą, jestem zadowolony z minut, które dostaję. Nie wiem, kiedy ostatnio Polak miał takie wejście do Bundesligi (...) Mam nadzieję na nowe rozdanie w reprezentacji Polski. Trener Fernando Santos nie ma wiele czasu, żeby wszystko poukładać, ale mam nadzieję, że to

zrobi. To doświadczony trener, na rynku ciężko znaleźć selekcjonera z lepszym CV. Liczę na powołanie i jakieś lekcje od niego wyciągnę, ale najpierw muszę zasłużyć na to w Bundeslidze - stwierdził Kamiński w rozmowie z Viaplay.

Niestety, nie wszyscy wypadli tak korzystnie jak Kamiński. Plamę dali w Italii Bartłomiej Dragowski i Arkadiusz Reca ze Spezii Calcio. Pierwszy zawałił bramkę, drugi zagranie piłki ręką sprokurował jedenastkę, po której Napoli objęło prowadzenie. Ten mecz dał nam też pozytywne informacje. Tradycyjnie przeszło godzinę dla lidera rozegrał Piotr Zieliński. W końcówce w Spezii i w ogóle

w Serie A zadebiutował z kolei Przemysław Wiśniewski. Kto wie czy ten stoper pozyskany z Venezii nie będzie wkrótce ważnym ogniwem reprezentacji Polski.

W niedzielę trzy bramki Sevilli wcisnęła Barcelona. O dziwo żadnej nie zdobył Robert Lewandowski, chociaż był aktywny i pozostał na murawie do ostatniego gwizdka. Lewy próbował raz na siłę, raz technicznie, ale piłka nie chciała za trzepotać w siatce. Zatrzymał go przede wszystkim Bono, najlepszy bramkarz zeszłego sezonu.

To ósmy występ Lewandowskiego w lidze bez strzelenego gola. Mimo to RL9 pozostaje jej najlepszym strzelcem z czternastoma trafieniami na koncie. Barcelona po pokonaniu Sevilli zwiększyła przewagę nad Realem Madryt do ośmiu punktów.

Dwóch reprezentantów Polski nie wystąpiło z powodu kontuzji. To Szymon Żurkowski i Sebastian Szymański. Z jeszcze innego powodu zabrakło natomiast Damiana Szymańskiego. Polak z ligi greckiej był awizowany do składu AEK Ateny na wyjazdowy mecz z Atromitosem, jednak widowisko nie doszło do skutku z powodu... niewymiarowych bramek, które okazały się za niskie o trzy i pięć centymetrów. Gospodarze postanowili wykopać dołki, żeby odległość od ziemi do poprzeczki się zgadzała, ale mimo tych zabiegów sędzia i tak odwołał mecz.

W Grecji zagrał za to Tymoteusz Puchacz. Nieobecny na mundialu był bliski zdobycia bramki dla Panathinaikosu Ateny. W niedzielny, wygranym 2:0 meczu z Lamią obył poprzeczkę, uderzając bezpośrednio z rzutu wolnego. Dobitkę obronił bramkarz. ©P

Współpraca: Jacek Czaplewski

Adrianna Sułek otwarcie o rekordzie świata! Śmiało marzenia wieloboistki

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. W znakomitej formie znajduje się u progu sezonu halowego Adrianna Sułek. Polka zdradza, że celuje w poprawienie halowego rekordu świata!

Podczas lekkoatletycznego mityngu „Indoor Combined Events Tour Tallinn 2023”, zaliczanego do cyklu „World Athletics Combined Events Silver”, Polka zdecydowanie wygrała rywalizację pięcioboistek z wynikiem 4702 punktów. Tym samym nasza wieloboistka zajmuje pozycję światowej liderki w tegorocznych tabelach indoor w tej konkurencji. Ponadto na sześć najlepszych wyników w historii polskiej lekkoatletyki aż trzy należą właśnie do Adrianny...

Zawody w Tallinnie Adrianna Sułek rozpoczęła od biegu na dystansie 60 metrów przez płotki w czasie 8,38 s. Potem był skok wzwyż - 1,82 m i pchnięcie kulą - 13,49 m.

W skoku w dal pofrunęła na odległość 6,50 m, co jest rekordem życiowym (poprzedni to 6,43 m w HMS w 2022 roku). Ada jest zresztą pierwszą Polką od 9 lat, która w tej konkurencji uzyskała w hali co najmniej 6,50 m (w 2014 roku, trzykrotnie dokonała tego Teresa Dobija).

„Życiówka” Adrianny na otwartym stadionie to 6,55 m z ubiegłorocznych mistrzostw Europy.

Na koniec zmagani pięcioboistek Sułek pokonała 800 metrów w czasie 2:15,34.

- Trenowałam ciężko przez ostatnie tygodnie - powiedziała zaraz po wygranej w Estonii halowa wicemistrzyni świata (2022) i rekordzistka Polski (4851 punktów - 2022).

- Za miesiąc, na HME w Stambule, powinno być dużo lepiej. Chciałabym poprawić halowy rekord świata! - dodała.

Dla przypomnienia, wynosi on 5013 punktów i od 2012 roku należy do Ukrainki Natalii Dobrynskiej.

©P



Adrianna Sułek jest ostatnio w doskonałej dyspozycji i otwarcie zapowiada walkę o poprawienie rekordu świata

Co się dzieje ze Stochem i Kubackim? „Nie ma co bić na alarm”

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. - Kamil Stoch jest doświadczony i szybko dojdzie do perfekcji. Dawidowi Kubackiemu brakuje trochę świeżości - mówi Jan Szturc, pierwszy trener Adama Małysza.

Co się dzieje z Kamil Stochem? W pierwszym konkursie w Willingen zajął dopiero 25. miejsce, do drugiego w ogóle się nie zakwalifikował.

Szwankuje pozycja dojazdu. Środek ciężkości, balans nie pozwalał mu w Willingen atakować nogami. Musi poprawić odpowiednie ustawienie biodra, wtedy wróci do dobrego skakania.

Kamil Stoch nie pojedzie na najbliższe zawody Pucharu Świata do Lake Placid w Stanach Zjednoczonych. To dobra decyzja?

Thomas Thurnbichler podjął prawidłową decyzję. Na pewno była konsultowana z Kamil, po to, żeby trochę się zreseto-

wał, uwolnił głowę od swoich nawyków. Trening na małej skoczni w Zakopanem na pewno bardzo mu pomoże. Czasami jednym skokiem można się całkowicie rozregulować, ale też jednym dobrym skokiem można bardzo szybko wrócić do powtarzalności. Kamil nie popełnia nie wiadomo jak wielkich błędów, jeśli jednak są trudne warunki, pada deszcz i są tory lodowe, których praktycznie już się nie stosuje, wtedy jedno z drugim się kumuluje i efekt jest taki jak na skoczni w Niemczech.

Do mistrzostw świata pozostały nieco ponad dwa tygodnie, a Stoch słynie z umiejętności dobrego przygotowania się do wielkich imprez. Czy także tym razem trzykrotny mistrz olimpijski zdąży ze zbudowaniem odpowiedniej formy, aby skutecznie walczyć o wysokie pozycje w Planicy? Ponad dwa tygodnie to dużo czasu. W Zakopanem są bardzo dobre warunki, żeby potrenować. Jest również Szczyrk. Nie ma co bić na alarm: Kamil jest doświadczonym zawodnikiem i myślę, że szybko dojdzie

do perfekcji, przede wszystkim dobrego czucia nóg w pozycji dojazdowej.

Kibiców niepokoi również nieudany występ Dawida Kubackiego w drugim konkursie w Willingen, w którym zajął dopiero 17. miejsce. Od pewnego czasu nie skacze już tak świetnie, jak na początku sezonu.

Dawidowi brakuje trochę świeżości. Przy odbiciu na progu opada mu biodro, robi tak zwana pompka. Z takiej pozycji stara się atakować,

ale odbicie nie jest najmocniejsze, skok nie jest czysty. Taka niekorzystna kumulacja nie daje zawodnikowi przyjemności z lotu, nie daje też metrów, które decydują o miejscach w konkursie. Nasz reprezentant miał bardzo dobry dzień w sobotę, gdy zajął trzecie miejsce. Uważam, że w jego przypadku powrót do dobrego skakania jest kwestią wyciszenia się. Jestem przekonany, że wkrótce będzie pokazywał to, do czego przyzwyczail nas wcześniej w tym sezonie. ©P

SPORT

www.sportowy24.pl

Kosztowne pomyłki Recy i Dragowskiego w polskim meczu w Serie A

Piotr Rutkowski
Piotr Rutkowski

PIŁKA NOŻNA. Arkadiusz Reca i Bartłomiej Dragowski nie będą miło wspominać starcia z Napoli Piotra Zielińskiego.

W 21. kolejce Serie A byliśmy świadkami kolejnego „polskiego spotkania” w lidze włoskiej. Napoli zmierzyło się na wyjeździe ze Spezią.

W składzie gości w pierwszym składzie wyszedł Piotr Zieliński, natomiast w drużynie gospodarzy Bartłomiej Dragowski oraz Arkadiusz Reca. Niestety nie był to dobry mecz w wykonaniu duetu z ekipy „Aquilotti”. Dragowski i Reca popełnili fatalne błędy.

Dramat polskich zawodników zaczął się tuż po przerwie. W 47. minucie Arkadiusz Reca próbował zastawić jednego z zawodników Napoli. Zadanie wydawało się względnie łatwe, ale sprytniejszy okazał się piłkarz z Neapolu. 27-letni Polak stracił równowagę i przypadkowo zagrał piłkę ręką. Sędzia wskazał na jedenasty metr. Rzut karny bez problemu wykorzystali Khvicha Kvaratskhelia. Kolejne katastrofalne zachowanie polskiego zawodnika miało miejsce w 68. minucie. Bartłomiej Dragowski wyszedł z bramki, aby wypiątkować futbolówkę poza pole karne. Niestety pierwszy przy futbolówce był Victor Osimhen,

który wpakował piłkę do bramki głową. Napoli prowadziło już 2:0. Nigeryjski napastnik kilka minut później strzelił kolejną bramkę i ustalił wynik spotkania.

- Składam wyrazy uznania dla całej drużyny, to był ważny mecz i poradziliśmy sobie z nim we właściwy sposób. Zdobyliśmy kolejne 3 punkty i jestem bardzo zadowolony ze swoich dwóch bramek. Teraz ważne jest, aby przygotować się do następnego meczu (12 lutego z Cremonese - przyp. red.), i musimy pozostać skoncentrowani na Serie A, ponieważ to bardzo trudna liga - stwierdził Osimhen przed mikrofonem Sky Sport.

Piotr Zieliński zagrał 62. minuty i był całkowicie niewidoczny. Pomocnik zapisał się w protokole meczowym dzięki żółtej kartce, którą otrzymał dziesięć minut przed zejściem z murawy. W 86. minucie na boisku pojawił się Przemysław Wiśniewski - nowy nabytek Spezii, który ma zastąpić Kubę Kiwiora. Szymona Żurkowskiego nie było nawet na ławce rezerwowych.

Z kolei w meczu Romy z Empoli niemal całe zawody rozegrał Nicola Zalewski. Największym wydarzeniem tego starcia była kapitalna parada bramkarza przyjezdnych Guglielmo Vicario. Jego potrójna interwencja nie pomogła jednak w wywiezieniu choćby punktu z Rzymu.

KOSZYKÓWKA

Niedziela dla gości W niedzielnych meczach 19. kolejki Energa Basket Ligi zwyciężały zespoły przyjezdne. Wyniki: Tauron GTK Gliwice - PGE Spójnia Stargard 83:95 (21:18, 21:28, 17:25, 24:24), Anwil Włocławek - Legia Warszawa 91:97 (27:20, 17:35, 15:19, 32:23), MKS Dąbrowa Górnicza - BM Stal Ostrów Wlkp. 88:100 (24:23, 14:23, 29:21, 21:33). Zespoły ze Stargardu i Warszawy przeskoczyły w tabeli Czarnych Słupsk (7. miejsce). **(jak)**

Mariusz Surowiec
mariusz.surowiec@gp24.pl

PIŁKA NOŻNA. Pierwszy turniej V edycji Halowych Turniejów o Puchar Prezesa Pomorskiego Związku Piłki Nożnej wygrali gospodarze, a więc MKS Jantar Ustka.

Miejscowi w finale wygrali po rzutach karnych z AP Kartuzy. Trzecie miejsce zajęła drużyna UKS GAP Bruskowo Wielkie po zwycięstwie 1:0 (gol w ostatniej minucie) z Orlikiem Przodkowo.

MKS Jantar Ustka do ostatniego meczu fazy grupowej musiał czekać na rozstrzygnięcie swoich dalszych losów. Jantar w grupie zajął trzecie miejsce i musiał czekać na to, co pokażą rywale w pozostałych grupach. Oczekiwania zamieniły się w awans do ćwierćfinału. W ćwierćfinale gospodarze wygrali ze zwycięzcą grupy C, Wierzyca Decka Pelplin. Wierzyca w fazie grupowej nie straciła bramki. W półfinale uściskanie pokonali Orlika Przodkowo i w finale doszło do drugiego w tym dniu pojedynku z AP Kartuzy. Na otwarcie turnieju Jantar bezbramkowo zremisował z AP Kartuzy. W finale było 1:1 i o zwycięstwie gospodarzy zadecydowały rzuty karne. Wyniki:

Grupa A:

Jantar Ustka - AP Kartuzy 0:0, AP Kartuzy - Polish Agro Stal Jezierzycze 6:0, Orlik Przodkowo - Stal 0:1, Orlik - Jantar 3:0, Stal - Jantar 0:4, AP Kartuzy - Orlik 0:0.



Wychowankowie Jantara Ustka zostali zwycięzcami pierwszego turnieju Griffin Cup. Rozegranych zostanie jeszcze dziesięć turniejów, w różnych kategoriach wiekowych

1.AP Kartuzy	3	5	6-0
2.UKS Orlik Przodkowo	3	4	3-1
3.MKS Jantar Ustka	3	4	4-3
4.Polish Agro Stal Jezierzycze	3	3	1-10

Grupa B: UKS GAP Bruskowo Wielkie - LZS Dragon Bojano 1:0, Beniaminek 03 Starogard Gd. - AP Marko-Gol Gdańsk 0:3, Dragon - Marko-Gol 0:0, Beniaminek Gd. - UKS GAP 0:3, Dragon - Beniaminek 3:0, AP Marko-Gol - UKS GAP 1:2.

1.UKS GAP Bruskowo Wielkie	3	9	6-1
2.AP Marko-Gol Gdańsk	3	4	4-2
3.LZS Dragon Bojano	3	4	3-1
4.Beniaminek 03 Starogard	3	0	0-9

Grupa C: MKS Debrzno - Wierzyca Decka Pelplin 0:3, Champions Kwidzyn - AP Energa Gryf

KOSZYKÓWKA

Finał nie dla Czarnych Drużyna Energa MJMS Czarni Słupsk nie awansowała do finałów Młodzieżowego Pucharu Polski. W turnieju półfinałowym, rozegranym w Zielonej Górze, słupszczanie doznali porażek 42:117 z Energa Basket Junior Poznań i 62:102 Stelmetem Zielona Góra oraz pokonali Start Lublin 72:67. Rywalizację zakończyli na 3. miejscu. Słupszczanie czekają jeszcze półfinały mistrzostw Polski (17-19 bm.). **(jak)**

Poltarex Pogon Lębork ponownie lepsza od Darz Boru Karnieszewice

Jacek Wójcik
jacek.wojcik@gk24.pl

TENIS STOŁOWY. W 14. kolejce spotkań I ligi mężczyzn (grupa północna), Poltarex Pogoni Lębork pokonała u siebie Darz Bór Karnieszewice 8:2.

POLTAREX POGOŃ LĘBORK - DARZ BÓR KARNIESZEWICE 8:2

I stół: Adam Dosz - Bartosz Szarmach 3:1, Sławomir Dosz - Marcin Woskowicz 3:2, A. Dosz - Woskowicz 3:0, S. Dosz - B. Szarmach 3:1.

II stół: Marek Prądziński - Karol Szarmach 3:1, Łukasz Kaproń - Marcin Marchlewski 3:0, Prądziński - Marchlewski 3:0, Kaproń - K. Szarmach 1:3.

Deble: A. Dosz/S. Dosz - K. Szarmach/B. Szarmach 3:0, Prądziński/Kaproń - Marchlewski/Woskowicz 1:3.

Powtórzył się tym samym wynik z meczu rozegranego w 1. rundzie w Sianowie. Kolejne wysokie zwycięstwo i powiększony dorobek punktowy, plasują podopiecznych Wojciecha Potrykusa w czołówce tabeli.

Mecz od początku przebiegał pod dyktando zawodników Poltareksu Pogoni. W pierwszych pojedynkach Adam Dosz



Adam Dosz pokonał obydwa swoich rywali w grach pojedynczych, oddając im tylko jednego seta

i kapitan Marek Prądziński pokonali po wyrównanej grze swoich przeciwników, a następnie Łukasz Kaproń i Sławomir Dosz potwierdzili przewagę i przed grami deblowymi wynik na tablicy był 4:0. Gry podwójne zakończyły się remisem i tym samym lęborzanie objęli prowadzenie 5:1. Druga seria gier potwierdziła dominację miejscowych, co przełożyło się na wysokie zwycięstwo końcowe 8:2.

Pozostałe wyniki i tabela: Energa Morliny II - Jawa Catering Gorzovia 1:9, Dekorglass II

- ZKS II 3:7, AZS AWFIS Balta II - Kamix ATS Małe Trójmiasto i OSSM Gdańsk - Energa Manekin II przełożone, Energa Morliny I - pauza. Zaległy: Kamix ATS - OSSM 1:9.

1.ZKS II Zielona Góra	12	22	84-36
2.Energa Morliny I Ostróda	12	20	89-31
3.Poltarex Pogon Lębork	12	20	87-33
4.Darz Bór Karnieszewice	13	18	69-61
5.JC Gorzovia Gorzów Wlkp.	13	15	71-59
6.Dekorglass II Działdowo	13	12	59-71
7.AZS AWFIS Balta II Gdańsk	12	11	57-63
8.Energa Manekin II Toruń	12	8	55-65
9.OSSM Gdańsk	12	6	52-68
10.Kamix ATS Małe Trójmiasto	12	3	38-82
11.Energa Morliny II Ostróda	13	1	19-111